[PR]ZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR. (bez względu na miejsce sprzedaży)

ŚRODA, DNIA 26 GRUDNIA 1934 ROKU. ROK XIV

Perry przegrywa z Mc. Grathem i Crawfordem

Narciarze w Pięciu Stawach

szybko zapomnieli o katastrofalnym braku śniegu na nizinach

Kalbarczyk bije w Wiedniu dwa rekordy Polski

14:1 bije Śląsk hokeistów z Gdańska



NA TEGOROCZNYM ŚNIEGU
trenuje znany zjazdowiec Kowalski.





KOWALSKI JERZY i HOJANÓWNA
trenują na lodowisku katowickiem.

W Pięciu Stawach, gdzie obec nie trenują nasi najlepsi narciarze, zima króluje na dobre: prawie półmetrowa powłoka śniegu pokryła doline i okoliczne szczyty.

Oto jeden dzień przeżyty w obozie narciarzy.

O wpół do ósmej pobudka. Zrywają się wszyscy i z miejsca zaczynają wrzeszczeć na Bochenka, który jest tak zwanym prowiantowym. Bo apetyt jest. Następuje generalne mycie, potem śniadanie i smarowanie nart; wreszcze wyruszają wszyscy na półtoragodzinny trening. Przed schroniskiem rozbijają się na trzy grupy: biegaczy, skoczków i zjazdowców.

Biegacze wyruszają ponad Niedźwiedziem, pod Szpiglasową skąd zjeżdżają ku wielkiemu Stawowi. Wesoły zjazd, widać z miejsca różnice między „czystymi" biegaczami, którzy po górach chodzili a „kombinatorami". Naokoło Wielkiego Stawu prowadzi ich Bronek Czech do pustej Dolinki pod Zamarłą Turnię, w średniem tempie; potem wracają falistym terenem z powrotem do schroniska.

W międzyczasie skoczkowie wykończyli skocznie. Stosownie do cennych rad Czecha, trenują specjalnie wybicie i styl, bo nie chodzi tu o długości.

Zjazdowcy rozbili się na dwie grupki: jedna zdąża pod Gładką, druga na Zawrat. Tym ostatnim lodek pod Zawratem daje dobrą szkołe. Nie brakuje i wesołych momentów. Młody Wawrytko kręcąc sobie krystjanie ani zauważył jak znalazł się na stawie i w jednej chwili skończył ewolucję po pas w wodzie.

Szybko czas mija, jest już godzina 11-ta: wszyscy wracają do schroniska na drugie śniadanie. Jedni myją się, inni masują, potem zabawiają się grami i dowcipami aż do obiadu.

Na obiad chłopcy dają prawdziwy koncert. Dania znikają w rekordowych czasach i ilościach, tylko Skupień i Dawidek są wstrzemięźliwi, bo coś żołądki mają nie w porządku. Po obiedzie jednogodzinna przerwa, którą przerywa rozkaz Czecha. Wszyscy wyruszają na spacer, trwający 2 — 3 godzin. Idą w średniem tempie, a Czech kładzie główny nacisk na styl i technike w zjeździe urozmaiconym przeszkodami, których nie brakuje. Jędrek Marusarz, który sobie troche ramie stłukł, coś markieruje.

Wśród zawodników zapał i ochota wielka. Już teraz żałują, że tylko 5 dni będzie trwał ten obóz. Bo warunki śnieżne są bardzo dobre. Przy świetle księżyca wracają zawodnicy po pilnie przepracowanym dniu do schroniska.

O 8 godzinie kolacja, a potem przerwa do wpół do dziesiątej. Teraz dopiero, po kolacji, humor i zabawa osiągają punkt kulminacyjny. Od śmiechu trzęsą się ściany schroniska. Szczególnie lubią „naciągać" Jędrka Marusarza i Staszka Skupienia. Zwłaszcza amerykańskie kawały, jak to było po drodze w Lake Placid — mają powodzenie. Bez żółci, na wesoło.

Jak z bicza strzelił minęła przepisowa przerwa. Spać, — pada rozkaz. Za chwilę światła pogaszone, ale nie zaraz zasypiają. Jeszcze przez chwile w ciemnościach słychać dalszy ciąg dowcipów i opowiadań narciarskich przeplatanych wesołemi wspomnieniami, jakich sporo każdy trening pozostawia.

A przez okna prześwieca księżyc i bielą się zimnym połyskiem góry.

Skończył się jeden dzień treningu w obozie w Pięciu Stawach.

Odo.



BELGIJCZYK KAERS
pobił kolarski rekord świata ze startu lotnego na 1000 mtr. w czasie 1 m. 4,8 sek. Uprzednio należał on do [...]nariego (Włochy) i wynosił 1 m. 6,6 sek.

ZAKOPANE, 23.12. — Tel. wł. — W czasie ostatnich treningów grupy olimpijskiej w Dolinie Pięciu Stawów znajdował się w towarzystwie naszych narciarzy młody Polak z Berlina, Szamotulski, lat 26. Dzisiaj nadeszła do Zakopanego telefoniczna wiadomość ze schroniska w Roztoce, że pod Świstówką znajduje się trup jakiegoś turysty. Okazało się, że jest to Szamotulski, który spadł do żlebu i zabił się na miejscu. Pogotowie ratunkowe, składające się z pięciu osób pod kierownictwem Andrzeja Marusarza, wyruszyło na miejsce wypadku i sprowadziło zwłoki do Zakopanego.

Prezes który modli się o porażkę własnego klubu

Bruksela, w grudniu.

W chwili gdy działacze mozolą się nad wynalezieniem projektu, który by podniósł poziom piłkarstwa belgijskiego i jednocześnie drogo nie kosztował, kluby wspólnie się zaprzysięgły położyć kres zwycięskiemu pochodowi mistrza Belgji Union Saint Gilloise.

Prezes tego klubu, bogaty bankier brukselski Mouvet, kiedyś, gdy drużyna jego nie przegrała 25 kolejnych meczów o mistrzostwo, powiedział nieostrożnie, że ofiaruje każdemu graczowi willę nad morzem, jeśli nie przegrają oni ani jednego meczu w ciągu jeszcze 75-ciu rozgrywek o mistrzostwo. I oto Union Saint Gilloise przeszedł już przez 52 spotkania bez porażki i ma przed sobą „tylko" 48 meczów. Pan Mouvet chodzi od szeregu tygodni na mecze swej drużyny i nikt może bardziej od niego nie życzy jej porażki. Do owych willi ma już pretensje 14 graczy, z czasem będzie ich więcej i gdy za dwa lata Union wygra 100-ny mecz, bankier będzie zrujnowany. Wystarczy jednak tylko niewielka porażka, by marzenia graczy Unionu prysły jak bańka mydlana. A o to starają się inne kluby.

Na akademickie mistrzostwa świata w sportach zimowych, które odbędą się w St. Moritz od 4 — 10 lutego ma wyjechać reprezentacja Polski. Będzie to reprezentacja bardzo słaba w której, z małemi wyjątkami, nie zobaczymy zawodników nawet przeciętnej klasy. A jednak na ten, tak kosztowny wyjazd, są podobno subsydia. Na wyjazd hokeistów polskich do Davos na mistrzostwa świata, pieniędzy i subsydjów niema.

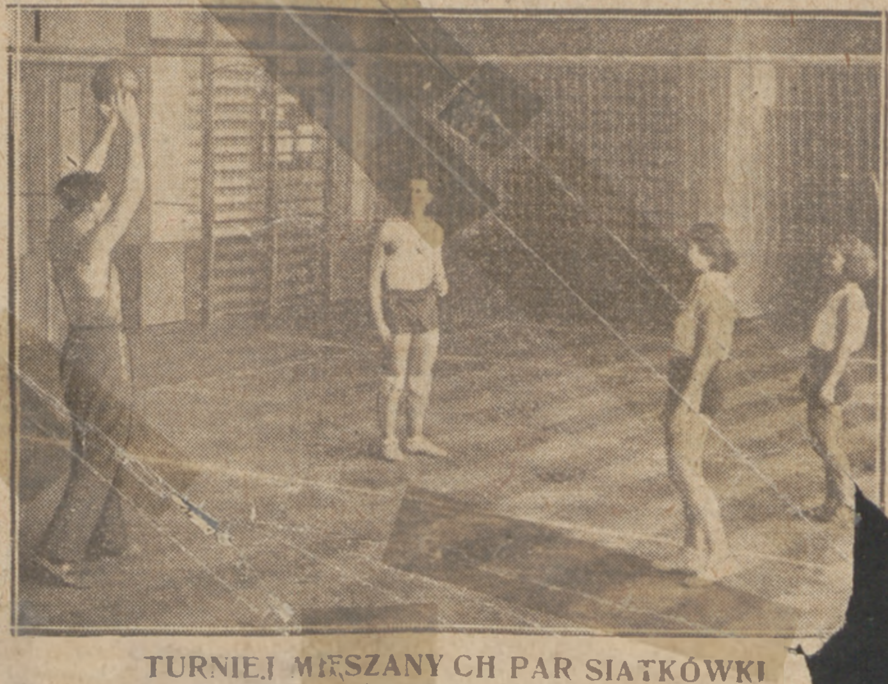
Oto wdzięczne pole do interwencji PUWF.



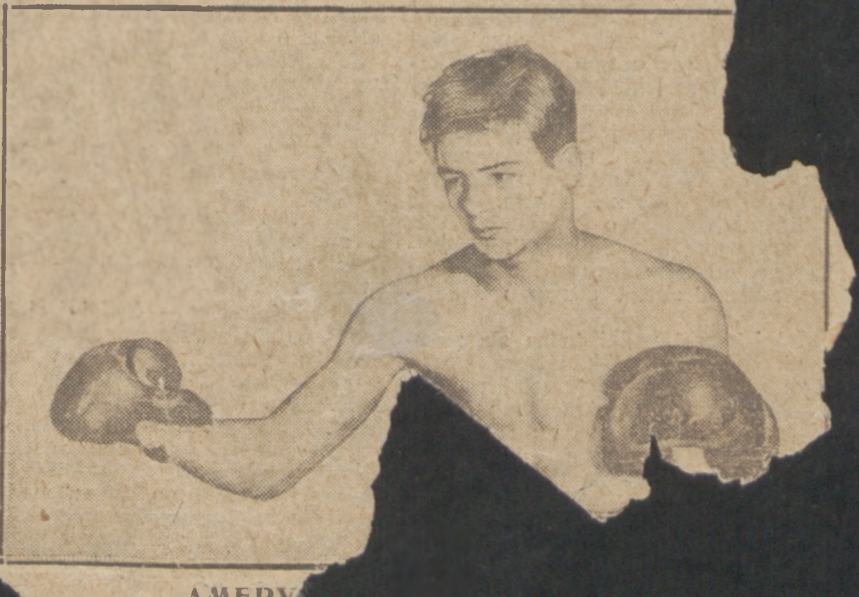
HENKEL I CRA[...]
dwie pierwsze rakiety [...] grają również w hokej[...]wie.



KWAŚNIEWSKA JUŻ PRZY PRACY
[...]endnej ucieczce do [...], rekordzistka nasza otrzymała [...] w Elektrow[...] gdzie widzimy ją właśnie w [...]zędniczki.



TURNIEJ MIESZANYCH PAR SIATKÓWKI
na sali Domu Akademickiego w Warszawie.



AMERY[...]
świa[...]

Michał Kałek kroczy ku sławie Cyganiewicza

Michał Kałek, o którego pierwszych krokach na terenie amerykańskim donosił w swoim czasie „Przegląd Sportowy", spisuje się doskonale, zyskując sobie wielką popularność. Do tej pory ogółem wygrał 25 spotkań, a tylko jedną walkę przegrał i to tylko naskutek bolesnego kopnięcia w podbrzusze. Brutalnego przeciwnika trzeba było odprowadzać potem pod silną eskortą policji. Rewanżowe spotkanie przerwano wskutek przekroczenia godzin policyjnych.

Kałek, zwany popularnie „Mike", jest już atrakcją ringów, to też wkrótce czekają go walki z extra klasą. Awans, pomimo braku rutyny, nader szybki, co podkreśla prasa amerykańska, wyrażając się o nim zresztą w samych superlatywach. „Polish sensation", „Polish Hercules", „tremendons strenght" (olbrzymia siła), „most unique style of grappling" (najniezwyklejszy styl walki), — oto najczęściej spotykane określenia. Zaznacza się przytem, że Kałek, nawet sprowokowany, nigdy nie ucieka się do powszechnie stosowanej, nierzadko skutecznej a przez sędziów tolerowanej, brutalności.

Dzięki wszystkim tym zaletom Kałek jest już „rozchwytywany" przez rozmaitych „promoterów", a ostatnio dostał nawet propozycję na wyjazd do Indji.

Stanisław Zbyszko Cyganiewicz obchodził sześćdziesiątą rocznicę swych urodzin, będąc przy tem nadal czynnym zapaśnikiem! Prasa przy tej okazji podaje niebywały jego wyczyn: oto w okresie swej świetności Cyganiewicz wygrał *zrzędu* 1093 walki.

Stanisław Poreda, znany pięściarz polski z Jersey City, przegrał fatalną walkę z pięściarzem murzyńskim, Joe Louisem z Detroit. Już w połowie pierwszej rundy Louis zadał Poredzie tak silny cios, że Poreda upadł na deski i podniósł się, gdy doliczono do ośmiu. W chwilę później Louis zadał mu drugi cios tak silny, że Poreda wyleciał z areny na widownię i został wyliczony.

Br. Czech jest zadowolony z pobytu grupy narciarzy w górach

ZAKOPANE, 23.12. — Tel. wł. W sobotę koło południa wróciła grupa zawodników narciarskich z obozu w Pięciu Stawach. Wszyscy są z obozu bardzo zadowoleni, chwalą sobie zimę i warunki i, gdyby nie było śniegu w Zakopanem, wszyscy mieliby ochotę w przyszłym tygodniu znowu wybrać się do Pięciu Stawów.

Można śmiało powiedzieć, że obóz udał się stuprocentowo. Przyznają to nietylko zawodnicy, lecz także kierownik ich, Bronisław Czech. Przez wszystkie dnie prowadzono treningi biegowe, zjazdowe i treningi w skoku. Kondycja niektórych zawodników, którzy na początku kursu czuli się nienadzwyczajnie, poprawiła się. Treningi były prowadzone w tempie średniem wycieczkowo-spacerowem. Specjalny nacisk kładło się na styl i ekonomję ruchów przy biegach, a przy skokach na odbicie.

Cały przebieg obozu Czech ma dokładnie wynotowany i ma też dokładne dane o każdym zawodniku, przebiegu trasy, długości i tempie, jak również uwagi, jak każdy z zawodników reaguje na trudności terenowe, atmosferyczne, smarowanie, jak który na różnych smarach podchodził i zjeżdżał, jednem słowem wszystko co może mieć znaczenie dla formy poszczególnych zawodników.

Pierwszego dnia przybyli z Roztoki na drugą godzinę do Pięciu Stawów i po zjedzeniu obiadu wyruszyli na lekki spacer pod Gładką i spowrotem. Czas marszu mniejwięcej półtorej godziny, tempo słabe. Drugiego dnia wyruszyli o godzinie 8,45 również na Gładką. Po drodze mieli śnieżycę, stoki zlodowaciałe. Od zjechania na drugą stronę odstąpiono, ponieważ warunki śniegowe w Pięciu Stawach okazały się najdoskonalsze.

— Kluczyliśmy po całej Dolinie Pięciu Stawów — opowiada Czech — między malinlakami, wyszukując ciekawe i ustawicznie odmienne trasy. Śnieg zlodowaciały miejscami nawiany, tempo wolne w rodzaju wycieczki, czas dwie i pół godziny. Trzeciego dnia mieliśmy najsilniejsze tempo podczas całego obozu. W piątek podeszliśmy na Kozi, zjechaliśmy na Wielki Staw, potem podejście na Kołową Turnię i spowrotem do schroniska.

Codziennie, oprócz tego, wszyscy szli na skocznię. W pierwszym dniu trenowaliśmy ćwiczenia odbicia bez progu, w następnych dniach mając już do dyspozycji próg, ćwiczyliśmy tylko odbicie, nie bacząc na długości. Stylowo wszyscy są naogół dobrzy.

Osobno trenowali zjazdowcy i to zjazdy i poszczególne figury slalomowe. Kolesar trenował szusy, by się przyzwyczaić do szybkości. Popołudniu, po treningu skoków następował bieg po płaskiem naokoło Wielkiego Stawu. Biegali grupkami po dwu, najwyżej trzech, w lekkiem tempie. Chodziło mi głównie o sprawdzenie stylu biegaczy i ekonomję ruchów.

Muszę dodać, że wszyscy trenowali z wielkim zapałem i bardzo pilnie i wszyscy byli bardzo zadowoleni.

Ostatnie depesze ze świata

BERLIN, 23.22. — Tel. wł. — Winnipeg Monarchs pokonali Rastenburger S. U. (Prusy Wschodnie) w stosunku 7:1 (2:0, 2:1, 3:0). Bramki strzelili: Creighton (2), A. Lemay (2), J. Rivers, R. Rivers, Yellowless.

LONDYN, 23.12. — Tel. wł. — Perry jest zupełnie bez formy i przegrywa jedno spotkanie za drugiem. W meczu Australja — Francja — Anglja Perry przegrał z Crawfordem 0:6 3:6 i z Mc Grathem 1:6, 8:6, 9:11. Boussus przegrał z Hughesem 3:6, 2:6 a z Mc Grathem 5:7, 6:3, 3:6. Brugnon z Hughesem 4:6, 3:6 a z Crawfordem 2:6 1:6. Australja prowadzi — 7 pkt. przed Anglia — 3 pkt. i Francja 1 pkt.

BRUKSELLA, 23.12. — Tel. wł. — Trzygodzinny wyścig parami wygrali Charlier — Deneef 133.950 klm. przed Loncke - Huys, Haesendonck - Verreycken i Ehmer - Huertgen o 2 okrążenia.

ANTWERPJA, 23.12. — W meczu kolarskim Belgja pokonała Włochy w stosunku 3:0. W sprintach Scherens i Huybrechts pokonali Włochów Linari i Bergamini. W Omnium mistrz świata Kaers wygrał z Guerra: za motorami Ronsse i Meuleman pobili Severgniniego i Manere.

PRAGA, 23.12. — Tel. wł. — Dopiero za tydzień upływa termin zgłoszeń na mistrzostwa narciarskie FIS w Szczyrbie, a już zapowiedziało swój start 14 państw, co jest ilością rekordową. Oto ich lista: Polska, Niemcy, Czechosłowacja, Łotwa, Norwegja, Austrja, Szwecja, Szwajcarja, Hiszpanja, Węgry i Włochy.

ZURYCH, 23.12. — Tel. wł. — W meczu hokejowym Oeens Club (Londyn) pokonał Zuricher SC 5:3. W Arosie EHC Arosa pokonał Oxford University 3:2 i przegrał w meczu rewanżowym 0:4.

PARYŻ, 23.12. — Tel. wł. — Mistrz Francji wagi muszej Huguenin pobił na punkty Włocha Dimascio; mistrz Francji wagi koguciej Plander wygrał z Belgiem Biesmansem przez poddanie się w 10 rundzie.

BERLIN, 23.12. — Tel. wł. — W mistrzostwie Berlina lider Minerwa pokonał Guben 6:0; Hertha przegrała ze Szpandawą 0:1 i od lidera dzieli ją już 6 pkt. BSV. 92 pobił Union Oberschoeneweide 2:1, wreszcie Blau Weiss zremisował z Tennis Borussią 1:1.

Schalke 04, z słynnym napastnikiem Kuzorrą na środku pomocy pokonał Policję (Dortmund) 8:3 a TUS Bochum 5:1. W Saksonji na czele tabeli kroczy Fortuna (Lipsk), w Nadrenji V. s. L. Benrath. Liderami innych okręgów są Waldhof (Mannheim), Wormatia (Worm).

BERLIN, 23.12. — Tel. wł. — Winnipeg Monarchs pokonali tu dzisiaj w meczu, który trwał tylko 20 minut, reprezentacje Berlina w stosunku 7:0 (4:0). Berliner SC pokonał Berliner EV 2:0. Pozatem popisywali się jazdą sztuczną Szwedka Hulten i Niemcy Herber i Baier.

W Garmisch Riessersee pobił Norymberge 6:0.

PARYŻ, 23.12. — Tel. wł. — W meczu o puhar Europy Francais Volants pobili Wembley Canadians 2:1 (0:0, 0:1, 2:0). Mecz był bardzo burzliwy. Anglik Wymann został poważnie kontuzjonowany. Gdy Gaudette wyrównał, Anglicy nie chcieli uznać tej bramki. Dopiero gdy Lacarriere przypieczętował zwycięstwo Francuzów na lodowisku się uspokoiło.

ZURYCH, 23.12. — Tel. wł. — Warunki śnieżne w Szwajcarji i w Alpach austrjackich są ciągle marne, tak że musiano odwołać bieg zjazdowy w Rigi. Odbył się natomiast zjazd w Wengen, który wygrał Graf w 4:18.6 przed Schlunegerem 4:19.6 i A. Rubi 4:44.6.

PARYŻ, 23.12. — Tel. wł. — Mecz kolarski szosowcy — torowcy wygrali szosowcy w stosunku 2:1. Torowcy wygrali tylko bieg drużynowy: 1) Slaats—Wals, 2) Schoen—Linari, szosowcy bieg na punkty i z doganianiem w 1:05 (o 0.8 sek. gorzej, niż przed tygodniem).

Zarząd Ligi składa wnioski na waln. zjazd.

Zarząd Ligi zgłosił na walne [illegible] dzenie cały szereg wniosków, [illegible] cych zmiany statutu i postanow[illegible] za poprawkami stylistycznemi [illegible] no również kilka zupełnie no[illegible] jektów. Przedewszystki[illegible] demonstracyjnie odgra[illegible] zawodowego i w[illegible] jącym cele i zadan[illegible] na celu [illegible] sportu „amatorski[illegible] tucie nie figuro[illegible] powiększony [illegible] organizacy[illegible] stanie na [illegible] żonej z cz[illegible]

W posta[illegible] za wstawien[illegible] cego mniej. [illegible] a bra[illegible] odpowiednie[illegible] na boisku ka[illegible] rać klub nie [illegible], a grzywna. Tej samej słusz[illegible] zasady nie rozszerza jednak zarząd Ligi na przepisy t. zw. „koszulkowe", pozostawiając tam w dalszym ciągu karę walkoveru. Precyzuje natomiast dokładniej przepisy przez zaznaczenie, że kostjumy odmiennej barwy winien włożyć gospodarz.

Dodany jest zupełnie nowy przepis, zajmujący się wypadkiem odwołania zawodów. Jeżeli dzieje się to wskutek siły wyższej, to wszelkie koszta związane z organizacja ponoszą oba kluby do spółki. Jeżeli kluby umawiają się, że zawody odwołują, jak to np. było w tym roku z meczem Garbarnia — ŁKS, to gospodarz musi mimo to wpłacić do związków sportowych opłaty procentowe w wysokości przeciętnych dochodów brutto z rozgrywanych u siebie zawodów mistrzowskich.

Jeżeli chodzi o projekty komisji P. Z. P. N., to Liga, której członkowie stanowili większość tej komisji, popiera je całkowicie. Tak więc Liga głosować będzie za zniesieniem karencji i autonomji sędziowskiej.

Smoczek pozostaje jednak na stałe w Warszawie i wstępuje do Warszawianki. Otrzymał on w Warszawie posadę i ma zamiar zwrócić się do Ligi z prośbą o zniesienie jego dyskwalifikacji.

Brawo Kalbarczyk!

Dwa rekordy Polskie w Wiedniu

WIEDEŃ, 21.12. — W ubiegły piątek odbyły się tutaj międzyklubowe zawody w jeździe szybkiej na lodzie, organizowane przez W.E.V. Obok łyżwiarzy tej miary jak Stiepl, Vazulek i Riedl w zawodach tych wziął również udział znajdujący się od dwu tygodni na treningu w Wiedniu mistrz Polski Kalbarczyk.

Kalbarczyk ustępował zwłaszcza w sprintach trzem wymienionym Austrjakom w sposób zdecydowany. Ale choć w biegach na 500 i 1500 mtr. zajął tylko czwarte i piąte miejsce, wystarczyło to, że w obu tych konkurencjach poprawił dotychczasowe rekordy Polski — na 500 mtr. o 1,6 sek., a na 1.500 mtr. o pełne trzy sekundy.

Największy bodaj sukces odniósł Kalbarczyk w biegu na 5.000 mtr. ze wspólnym startem, przyczem na każdem okrążeniu odpadał ostatni zawodnik. Kalbarczyk uległ dopiero w kole finiszowem Stieplowi (8:58,5), mając w pobitem polu Vazulka, Riedla i innych.

Wyniki brzmiały:

500 mtr.: 1) Riedl 45.3, 2) Stiepl 45,6, 3 i 4) Vazulek i Slanek po 45,8, 5) Kalbarczyk 48 sek. — rekord Polski.

1500 mtr.: 1) Vazulek 2:23.6, 2) Stiepl 2:24,5, 3) Riedl 2:29,3, 4) Kalbarczyk 2:34,2 — rekord Polski.

Na zawodach obecny był poseł polski, który serdecznie winszował Kalbarczykowi sukcesów.

[illegible] 23. 12. — Tel. wł. W dniu [illegible] odbyły się zawody bok[illegible] [Ha]smonea — Polonia (Prze[illegible] [zak]ończone zwycięstwem Has[illegible] [w] stosunku 11:5. Zawody mia[illegible] ciekawy przebieg, że dwu[illegible] [z]mieniano sędziów spowodu [illegible] a nieodpowiednich decyzyj. [illegible] ze muszej Liebermann (H) [illegible] Druniarza na punkty; walka [illegible] bardzo niskim poziomie, była [illegible] i mało ciekawa. Wynik na[illegible] poważne wątpliwości, gdyż [illegible] Polonii zasłużył conajmniej [illegible] wobec czego wkroczył ka[illegible] i zmienił jednego sędziego [illegible] koguciej Schirak wygry[illegible] pierwszej rundzie przez k. [illegible] z Gajdą. W wadze piórkowej Aker[illegible] (H) remisuje z Ciochem. Cioch [tech]nicznie dobry, o silnym ciosie, [m]iał przewagę tak, że wynik remisowy wywołał na sali tumult. Kapitan [illegible] Bilor zmienił skolei drugiego sędziego.

Od tej chwili walki toczą się regu[illegible] niej. W wadze lekkiej Sprung wy[gry]wa przez k. o. w trzeciej rund[zie] [z] Kraszkowskim. Ładna walka [illegible] [pier]wszej i drugiej rundzie r[illegible] [illegible] ma lwowianin [illegible] [za]wodnik P[illegible]

Projekt łyżwiarskiego spotkania międzypaństwowego Polska — Niemcy nabiera dopiero teraz realnych kształtów. Deutscher Eislauf Verband zaprosił Polaków do Garmisch-Partenkirchen na 26 i 27 stycznia. Startować będzie po czterech zawodników na dystansach 500, 1.500, 5.000 i 10.000 mtr. Jeśli nie wyłonią się nieoczekiwane trudności terminowe dojście do skutku meczu tego jest zapewnione. (g)

Transmisje radjowe z zawodów narciarskich w Garmisch Partenkirchen i mistrzostw FIS w Wysokich Tatrach ma zamiar zorganizować Polskie Radjo. Biegi, jak biegi, ale skoki są wprost wymarzoną konkurencją dla transmisji radjowej. A właśnie skoki są naszą siłą.

Mecz Polska południowa — Rotterdam, a właściwie mecz Polska — Holandja będzie rozegrany w roku przyszłym 3 września w dwa dni po meczu Polska — Belgja. W ten sposób piłkarze polscy mają zakontraktowane już dwa spotkania, ponadto grać będą z Niemcami i Jugosławją (w Polsce).

1500 zł. subsydjum otrzymał ZPTK. na pokrycie swych zobowiązań, datujących się z mistrzostw świata w Lipsku.

O wioślarstwie w zimie

Inż. Lenartowicz — ex-kapitan sportowy P. Z. T. W. spowodu wyjazdu na dwa lata do Brazylji, odbył konferencję z nowym kapitanem red. Długoszewskim. Obaj działacze ustalili zgodnie plany działalności wioślarskiej na rok 1935.

Wysunięte zostały trzy główne cele: 1) przygotowania olimpijskie, które będą polegać na zorganizowaniu ośrodków treningowych w Kaliszu, Bydgoszczy, Warszawie i ewentualnie w Wilnie. Pozatem będą stworzone specjalne komitety olimpijskie na prowincji, opiekujące się treningiem wioślarskim.

2) Jaknajczęstszy kontakt z wioślarstwem niemieckim. Pewny jest już start Polaków na regatach w Gdańsku, Królewcu, Wrocławiu i Berlinie (mistrzostwa Europy).

3) Zwrócenie specjalnej uwagi na najlepszych naszych zawodników, a specjalnie na Verey'a.

Jerzy Kiepel — AZS Wilno jest skulistą, którego talent ma dojrzeć w przyszłym sezonie. P. Z. T. W. liczy bardzo na tego zawodnika.

Kalisz jest ośrodkiem wioślarskim, który posiada najliczniejszy i najzdolniejszy narybek.

Kryte baseny wioślarskie istnieją w Warszawie (AZS. i WTW.), w Poznaniu, Włocławku, Bydgoszczy, a ostatnio powstał w Wilnie.

Pięć klubów niemieckich w Polsce ma przystąpić w dniach najbliższych do P. Z. T. W. Sprawa ta jest już definitywnie przesądzona.

Najbliższy (104-ty) numer „Przeglądu Sportowego" ukaże się w czwartek, dnia 27go grudnia już rano.

P.P. Korespondentom prowincjonalnym komunikujemy, że numer ten będzie robiony w nocy ze środy na czwartek. Sprawozdania z pierwszego dnia Świąt należy wysłać expressem natychmiast. Ewentualne ważniejsze imprezy drugiego dnia Świąt przyjmiemy telefonicznie.

Sędzia Kowalski o łyżwiarstwie śląskiem

— Jaki jest program świąteczny sztucznego lodowiska? — pytamy sędziego Kowalskiego.

— Jeśli chodzi o imprezy hokejowe — żaden. Był u nas delegat PZHL, ażeby ustalić warunki turnieju z Wiener Eislauf Vereinem, ale pozostawiliśmy tę sprawę do załatwienia PZHL-owi. Bierzemy jedynie ryczałt za płytę. Czy mecze te dojdą do skutku — wątpię. PZHL jest zdezorjentowany pogodą. Nigdzie w Polsce niema lodu, a urządzenie tej imprezy jedynie w Katowicach jest bezcelowe i może okazać się deficytowe. W Katowicach widziano już to wszystko i to kilkakrotnie. Zresztą niedawno był cały cykl meczów z okazji obozu treningowego.

— A co słychać w jeździe sztucznej?

— W tej dziedzinie dużo nowości. Przedewszystkiem muszę Panu zdradzić, o czem nikt jeszcze nie wie, iż powróciła z Londynu młodziutka członkini ŚTŁ — 14-letnia Erna Scheibertówna, która przed dwoma laty zaczęła u nas interesować się jazdą sztuczną. Przez dwa lata treningu w Londynie nabrała takiej formy i stylu, a przedewszystkiem tak opanowała jazdę szkolną, iż rokuję jej jak najlepsze nadzieje. Jej jazda popisowa wykazuje spokój i umiar właściwy Anglikom, a z drugiej strony obfituje w szereg trudnych ewolucyj. Wie pan — gdybym się nie bał tutejszych zawodniczek — to powiedziałbym, że je wkrótce wszystkie zakasuje.

W sobotę i niedzielę, t. j. 22 i 23 grudnia odbyły się okręgowe mistrzostwa w jeździe sztucznej. Muszę podkreślić nienotowany na tego rodzaju zawodach w Polsce fakt: zawodniczek było więcej niż zawodników. Jest to dowodem zainteresowania się panienek jazdą sztuczną, a z drugiej zainteresowania chłopców efektownym hokejem.

KATOWICE, 23.12. — Tel. wł. — W ciągu soboty i niedzieli odbywały się na sztucznem lodowisku wewnętrzno-klubowe mistrzostwa Ś. K. Ł., w których brało udział 7 pań, 4 panów oraz jedna para. U pań najefektowniej wypadły popisy młodziutkiej Schreibertówny, która zdobyła na 120 możliwych — 85 i pół punktów, 2) Preisówna, 3) Ziajówna, 4) Czorówna, 5) Bzdokówna.

U panów pierwsze miejsce zajął, jak było do przewidzenia, Grobert, ze 117 punktami przed Sojką, Pawłem Breslauerem, Arturem Breslauerem i Karolem. W jeździe parami świetni byli rodzeństwo Kalusowie.

Poziom zawodów był bardzo wysoki, organizacja zaś wzorowa. Publiczności bardzo dużo.

Po skończonych zawodach udajemy się do kapitana Ś. Z. Ł. p. Lubiny, prosząc o kilka słów krytyki. P. Lubina jest zachwycony, widzi bardzo wielki postęp w stylu jazdy i w wykonaniu figur, brak tylko jeszcze nieco spostości wiązania. Specjalny podziw ma dla Schreibertówny, która popisała się niewidzianym dotąd u nas w kraju programem.

Na śląsku kopią piłkę bez przerwy

KATOWICE, 23.12. — Dzisiejszej niedzieli stanął do rozgrywek o mistrzostwo ligi śląskiej pechowy Naprzód (Lipiny). Niestety start jego uważać należy za nieudany. Lipiniacy w spotkaniu z Czarnymi z Chropaczowa uzyskali wynik bezbramkowy, wykazując nienajlepszą formę.

Drugi mecz w lidze śląskiej przyniósł nielada sensację. Benjaminek KS Wawel uległ na swoich śmieciach KS Dąb po zażartej walce 1:2, prowadząc do pauzy nawet 1:0. Po uwzględnieniu tych dwóch spotkań, sytuacja w tabeli jesiennych mistrzostw ligi śląskiej przedstawia się następująco:

1) Chorzów 6 gier 11 punktów, 2) Dąb 8 g. 11 pkt., 3) 06 Katowice 8 g. 9 pkt., 4) Amatorski 7 g. 8 pkt., 5) Wawel 6 g. 6 pkt., 6) Czarni 8 g. 6 pkt.

Ze spotkań towarzyskich na pierwszy plan wybija się ostatni przed wyjazdem do południowych Niemiec mecz mistrza Polski KS Ruch z reprezentacją okręgu Piekarskiego. Hajduczanie wygrali w stosunku 7:0 (2:0). W czasie zawodów jeden z graczy uległ złamaniu nogi i musiano go przewieźć do lecznicy. Gra mistrza pozostawiła na licznie zebranych widzach bardzo dodatnie wrażenie.

KS 06 Katowice — IFC 1:1 (1:0). Gospodarze zdobywają prowadzenie przez Szarego, goście natomiast wyrównują z rzutu karnego, egzekwowanego przez Kulę. AKS (Chorzów) — Stadjon 4:1 (2:1). Derby lokalne Chorzowa zakończyły się zasłużonem zwycięstwem ligowców, dla których bramki zdobyli Piątek i Wostal po dwie; honorowy goal dla Stadjonu padł ze strzału Siemińskiego. Arbiter p. Knauer bardzo [illegible] 07 Siemianowice — Ligocianka [illegible] Obie bramki dla gości zdob[illegible]

[illegible]rzenie wydziału dla spraw sędziowskich przy PZPN.

KATOWICE 23.12. — Tel. wł. — Hokeiści z Gdańska, którzy przegrali z reprezentacją Śląska w stosunku 1:14, skompromitowali się zupełnie. Jest to surowy materjał bez odpowiedniego ekwipunku, rękawic, ochraniaczy, bez znajomości gry. Mecz zakończył się tragicznie — dwu graczy doznało bowiem poważnych kontuzyj; Knauer został odwieziony do szpitala ze wstrząsem mózgu, a Markwas ze złamanemi nogami.

KATOWICE, 22.12. — Tel. wł. — Miejscowy EKS bawił w Zabrzu na Śląsku Opolskim, gdzie w międzynarodowym mityngu pływackim zorganizowanym przez tamtejszy „Friesen", uzyskał szereg bardzo dobrych wyników, między innemi dwa nowe rekordy Polski. W sztafecie 4x100 st. dow. katowiccy Niemcy zajęli pierwsze miejsce w czasie 3:31, a więc lepszym od rekordu polskiego o całe 4 sekundy. Drugi rekord Polski padł w sztafecie 10x50 st. dow. w czasie 5:04, o 10 sekund lepszym od dawnego rekordu. W sztafecie 50x100x200x400x200x100x50 EKS zajął drugie miejsce w czasie 14:11,6. Gospodarze mieli czas 14:06.4.

Pozatem odniósł mistrzowski zespół Polski cenne zwycięstwo nad mistrzem Śląska niemieckiego w meczu waterpolo, bijąc Friesen 6:4. Organizacja mityngu wzorowa.

RYBNIK, 23.12. — Tel. wł. — KS 20 pobił w meczu towarzyskim Silesię (Paruszowiec) 4:1 (2:0).

BIELSKO, 23.12. — Tel. wł. — KS Stadjon (Mikołów) 4:4 (2:2). Jedyne zawody piłkarskie w Bielsku zakończyły się sprawiedliwym remisem. Bramki dla miejscowych zdobyli: Kulik 3, Laske, dla gości Cyroń, Klemens, Słupnik i Madry.

Stanisław Ziemba, zrezygnował ze stanowiska kapitana szczypiorniaka P. Z. G. S-u. Rezygnacja nastąpiła na skutek nieporozumień z zarządem. P. Ziemba, który od kilku lat jest instruktorem katowickiego Ośrodka WF, odchodzi również z tego miejsca, wycofując się zupełnie z pracy w grach sportowych. Szczypiorniak polski traci jedynego krajowego trenera, który byłby poprowadził naszą piłkę ręczną po niejeden sukces na Olimpjadzie.

Drużynowy wice-mistrz Śląska, K. S. Ruch (W. Hajduki) zremisował w meczu bokserskim z gliwickim „Heros". Prosgueitte traci punkty już na wadze, by ponadto w spotkaniu towarzyskiem ulec Polokowi wysoko na punkty. Ambitny Hartmann wygrywa zasłużenie z Proskiem (R). W wadze piórkowej Bogattko z „06" Bytom zremisował z Abrachamem (R). Bieniak remisuje tym razem z Broją (H), a Wiedeman uzyskuje w walce z Orzeszczokiem nikłe zwycięstwo punktowe. Ponanta po słabej walce wygrywa z 17-letnim Gorzollem na punkty, w półciężkiej Niemcy zdobywają punkty w. o., zaś w ostatniej walce wieczoru, Niemiec, Kroemer bije Koszmidra wysoko na punkty. Rezultat końcowy 8:8. W ringu p. Wende z Katowic — b. dobry, publiczności ponad t[illegible]

„Przeor Kordecki -- Obrońca Częstochowy"

Dzień 25-go grudnia będzie wielkiem świętem dla polskiego przemysłu filmowego — będzie dniem przełomu.

W tym dniu złotemi zgłoskami zapisze się w dziejach naszej filmji wytwórnia „RYMOFILM", Sp. Akc., z naczelnym dyrektorem produkcji Konstantym Rzymowiczem, zdając chlubnie egzamin przed publicznością.

Dyr. K. Rymowicz odbiegł od banalnych tematów i w poszukiwaniu nowych dróg sięgnął do starych ksiąg naszej historii.

Głębokie znaczenie tematu, zaczerpniętego z naszej przeszłości, docenił reż. Edward Puchalski i stworzył obraz naprawdę monumentalny p. t. „Przeor Kordecki — obrońca Częstochowy", będący wiernem odbiciem chowy" będący wiernem odbiciem [w]ieku XVII, co jest zasługą profesora [Un]iwersytetu Warszawskiego dr. Wa[illegible]wa Tokarza.

Z kart naszych dziejów zmartwych[wstał]y postacie bohaterskiej szlachty, [illegible]rstwa, zakonników: przemówiły z [illegible]ejskiej taśmy melodyjnymi je[illegible] naszych praojców, tworząc ży[illegible]ełna barwnego efektu dekoracje [illegible]ałych wnętrz.

Obsada filmu: znany tragik scen polskich **Karol Adwentowicz,** kreuje rolę niezłomnego Przeora Kordeckiego. Dzięki wspaniałej, uduchowionej grze Mistrza, zmartwychwstała świetna postać zakonnika-bohatera, który z Krzyżem w ręku wytrwał na zagrożonej Reducie.

Piękna Lili Zielińska z wdziękiem i prostotą zagrała wiośnianą postać uroczej szlachcianki Hanny.

Józef Śliwicki w roli króla Jana Kazimierza Wazy dał nam postać pełną powagi i Królewskiego Majestatu.

W. Walter, jak zwykle niezawodny, stworzył świetny typ braciszka-furtjana, pełnego pogody i rubasznego optymizmu.

Reszta zespołu starannie dobrana z Jerzym Rygierem w roli zaborczego gen. Müllera, wywiązała się zupełnie poprawnie.

Wytwórnia Sp. Akc. „RYMOFILM" spełniła doniosły obowiązek społeczny, dając również i młodzieży obraz o głębokiej treści, podkreślający znaczenie wiary w życiu ludzkiem.

Premjera dn. 25-go b. m. w kinie „Colosseum".

KATOWICE, 23.12. — Tel. wł. — Znany bokser Swirk ze Świętochłowickiego IKB został zaproszony do Poznania, gdzie miał walczyć w dniu 18 stycznia z Misiurewiczem z Sokoła. Spotkanie to niestety nie dojdzie do skutku, bowiem Śląski OZB projektuje w dniu 15 stycznia mecz z Wrocławiem.

KATOWICE, 23.12. — Tel. wł. — W związku z ostatniemi trudnościami finansowemi jedynego polskiego sztucznego toru zamierza ustąpić w dniu 1[illegible] stycznia rada nadzorcza oraz zarząd sztucznego toru z prezesem p. sędzią Janem Kowalskim na czele. Pomiędzy sztucznym torem i magistratem katowickim oraz województwem toczą się pertraktacje celem objęcia toru przez te dwie instytucje. W najbliższych dniach sprawa ta się wyjaśni.

KATOWICE, 23.12. — Tel. wł. — KS Piotrowice — KS. Stadjon (Mikołów) kombinowany 1:1 (0:0), KS. 22 Ma[illegible] Dąbrówka — Słowian (Katowice) [illegible] (1:1), Strzelec (Pawłów) — Polo[illegible] (Nowa Wieś) 3:2 (3:1), DKS. Typografja — Rozwój (Katowice) 0:1 [illegible] Poniatowski (Godula) — 27 Orzegów 0:4 (0:3).

DĄBROWA GÓRNICZA, 23.12. — Tel. wł. — Gościła tutaj katowicka Diana, która w meczu towarzyskim zremisowała z Zagłębianką 1:1 (0:0). Bramkę zdobył dla Diany Karwot, dla Zagłębianki Dupak. Sędziował p. Michala.

[Ł]ÓDŹ, 23.12. — Tel. wł. — Dru[illegible] [mi]strzostwo ping-pongowe [illegible] zdobyła Hasmonea [illegible] (Łódź) [illegible] 7 dru[illegible]

W narciarstwie - nieźle, w hokeju - tragicznie

Po zakończeniu treningów, przed pierwszemi startami

Dwie najważniejsze gałęzie sportów zimowych hokej i narciarstwo stoją na przełomie: ukończono obozy treningowe, zacznie się, lub ma się zacząć — zima bowiem płata złośliwe figle — właściwy sezon.

Sezon przytem o znaczeniu decydującem, ostatni przed Olimpjadą, na której przy obecnej popularności sportu (nie u nas, ale zagranicą) nie może nas nie być. I jakby na złość kryzys, który podobno w życiu przemysłowem i handlowem już ustępuje, przechodzi w sporcie moment kulminacyjny. Finanse obu związków są w stanie opłakanym co musi wywrzeć i wywiera dotkliwe piętno na przygotowaniach i projektach i chwieje wiarą w sukcesy olimpijskie.

Zły stan finansów zaskakuje nas przedewszystkiem w Związku Narciarskim, który do niedawna dumnie głosił, że jest najpotężniejszą, najlepiej zorganizowaną, jednoczącą coś kilkanaście tysięcy członków instytucją sportową. Niestety potęga ta była oparta nie na istotnych wartościach organizacyjnych i sportowych, a na nieprawdopodobnych koncesjach... biletowych. Gdy Ministerstwo koncesje te skasowało, a w każdym razie ograniczyło, kryzys dał znać o sobie. Odeszło tysiące członków, przedewszystkiem tych, którzy z narciarstwem mieli wspólne tylko owe przysłowiowe już narty... składane.

I oto PZN nie ma pieniędzy.

Cios ten nie załamał jednak związku. Mimo, że za kryzysem finansowym przyszedł kryzys personalny, nie zdezerterowano ze stanowiska. Prace przygotowawcze potoczyły się dalej, choć z mniejszym rozmachem, mniejszą energją. To osłabienie tempa jest przykre właśnie w przededniu Olimpjady, gdy ze wszystkich stron słyszymy o zakrojonych na skalę przekraczającą już często potrzeby właściwego sportu, a rzucającą podejrzenie jakichś tajemniczych związków reklamiarsko-komercyjnych, skalę budzącą chwilami niesmak w przygotowaniach naszych sąsiadów.

W Polsce zorganizowano jednak obóz, ma być sprowadzony trener, już tylko do skoków, mamy wreszcie jechać zagranicę, na zawody najcelniejsze i naturalnie najtańsze. Na szczęście tak się składa w tym roku, że właśnie te zawody najcelniejsze są ... o miedzę — w Tatrach. Wszystko to nie jest w skali lat poprzednich, ale Związkowi nic zarzucić nie można. Zrobił i tak wiele ponad stan własnych sił, ubóstwo nie hańbi.

Zło idzie w parze — to też sprzysięgły się przeciw nam nietylko siły ziemskie ale i niebieske — zima jest wprost katastrofalna i nietylko opóźnia trening, ale grozi załamaniem się finansowem naszych uzdrowisk, które w przygotowaniach i pomocy, też miały coś nie coś do powiedzenia.

Najbardziej po męsku znieśli, zdaje się, te przeciwności zawodnicy. Rozproszeni w roku ub. stroiący fochy, kłócący się, lekceważący pomoc, w tym roku pracują z podziwu godną energją i samozaparciem. Zrozumieli widocznie, że im lepsze będą ich wyniki, tem większa będzie frekwencja na kursach prowadzonych przez nich.

Narciarstwo międzynarodowe bowiem, jak wiadomo, nie uznaje za zawodowca — instruktora. Nie wiem w jaki sposób przemycono to przez olimpijskie reguły amatorskie. Tenis został eksmitowany z Igrzysk za znacznie mniejsze przewinienia.

W parze z tem idzie zwiększone zainteresowanie biegami zjazdowemi. Jeszcze niedawno PZN upierał się, że nasza przyszłość leży w formułach norweskich. Dziś zmiana frontu jest radykalna. Nadal coprawda twierdzi się, że tylko w kombinacji norweskiej możemy coś zrobić, ale między wierszami enucjacyj, można wyczytać jakby żal, że nie mamy tego stanowiska w kombinacji... zjazdowej. Przypuszczamy, że spotka się to z uznaniem przedewszystkiem zawodników, którzy reklamy dla siebie, jako nauczycieli sztuki narciarskiej, szukać muszą przedewszystkiem w perfekcji zjazdowej, popartej sukcesami zagranicznemi. Inaczej ciągle jeszcze marzeniem każdego Polaka, będzie się uczyć u Schneidera w St. Anton, Noebla w Sestreieres Lantschnera w Innsbrucku, lub u Zogga w Arosie.

Zbliżenie się PZN do koncepcji narciarstwa alpejskiego jest zapowiedzią nowego ataku na nierozsądny, karygodny poprostu opór pewnych sfer naszego społeczeństwa w sprawie budowy kolejek linowych w Tatrach, Beskidach i Karpatach. Bez kolejek nie można bowiem dobrze jeździć na nartach, bez kolejek nie można zdobywać masowo zwolenników nart. O tem wie Szwajcarja, Austrja, Francja, Włochy, w których wspaniały rozwój narciarstwa i stacyj sportów zimowych datuje się od zbudowania kolejek.

Zanim jednak powstaną kolejki, czeka nas Olimpjada, a więc generalny atak na froncie skandvawskim, ściślej mówiąc w skokach i w kombinacji. Dziś zawcześnie jest mówić o naszej sytuacji. Wobec gorączkowej pracy naszych sąsiadów i rywali, może się zdarzyć, że zostaniemy wyprzedzeni przez tych, których mieliśmy już za sobą.

Trzeba czekać na śnieg, na pierwsze wyniki, porównać je najpierw z zeszłorocznemi polskiemi, a potem czekać na pierwsze porównania z zagranicą. Może już na lokalnych zawodach w Czechosłowacji może dopiero w Bled i wreszcie na generalnej rozprawie w Garmisch, którą słusznie będzie można nazwać małą Olimpjadą, tak doborowy będzie tam start zagranicy. Jesteśmy do tych wyników usposobieni raczej sceptycznie. Prosimy więc PZN tylko o jedno: w razie porażek nie tłomaczmy ich odwilżą, złem smarowaniem, śniegiem, to już jest nudne, nikt w to nie wierzy.

Wysuwając na czoło przygotowań kombinację norweską, nie należy zapominać o zjeździe. Ileż to razy przegapiliśmy okazje wypróbowania tanim kosztem sił na terenie międzynarodowym. Ileż to razy oszczędzaliśmy zawodników na biegi i skoki choć pod bokiem zjeżdżali w szalonem tempie najlepsi narciarze Europy środkowej. Te zaniedbania pogłębiły przepaść dzielącą nas od Szwajcarji i Austrji. Oceniliśmy ja ogólnikowo w czasie pobytu Wolfganga. Trzeba odważnie sobie powiedzieć, że musimy w tym roku dokładnie wymierzyć jej głębię — właśnie w Garmisch i może w Muerren.

Naturalnie są nam dla utrzymania żywotności naszego narciarstwa potrzebne sukcesy. Musimy więc pielęgnować jeszcze przez rok, do Olimpjady, te dyscypliny, ktore dają nam nadzieje na dobre miejsca — kombinację norweską. Ale nie wolno nam już teraz zaniedbać żadnej okazji, żeby przygotować kierowników do tego, aby w zimie roku 1937 z całą energją rzucić się na narciarstwo zjazdowe. W niem widzimy przyszłość naszego sportu narciarskiego, naszej turystyki zimowej.

Znacznie gorzej jest z hokejem. W kasie jest 200 zł. długu i jak za prezesa Polakiewicza — nie ma nadziei na ich pokrycie. Dwa wielkie turnieje doroczne w Zakopanem i Krynicy, które mogły dać przypływ gotówki i napewno byłyby świetnym treningiem, zostały odwołane. Do Szwedów i do Wiener E. V. wyszły już depesze odwołujące ich przyjazd.

Katastrofa finansowa i katastrofa sportowa. Resztki nici, które łączyły nas z Zachodem Europy zostały przecięte. Skazani jesteśmy znów na wegetację, na zjadanie nikłego kapitału własnych umiejętności, bez żadnego ożywczego zastrzyku z zagranicy. Nadto prawie napewno nie pojedziemy do Davos na mistrzostwa świata. Pieniędzy na to niema jeszcze, i pewno nie będzie, bo kto będzie chciał je dać na wyjazd, który zakończy się naszą dotkliwą porażką, gdyż tylko Rumunia, Łotwa, Belgja, Holandia mogą (ale nie muszą) być od nas gorsze? MSZ nie, gdyż byłaby to antypropaganda naszego sportu.

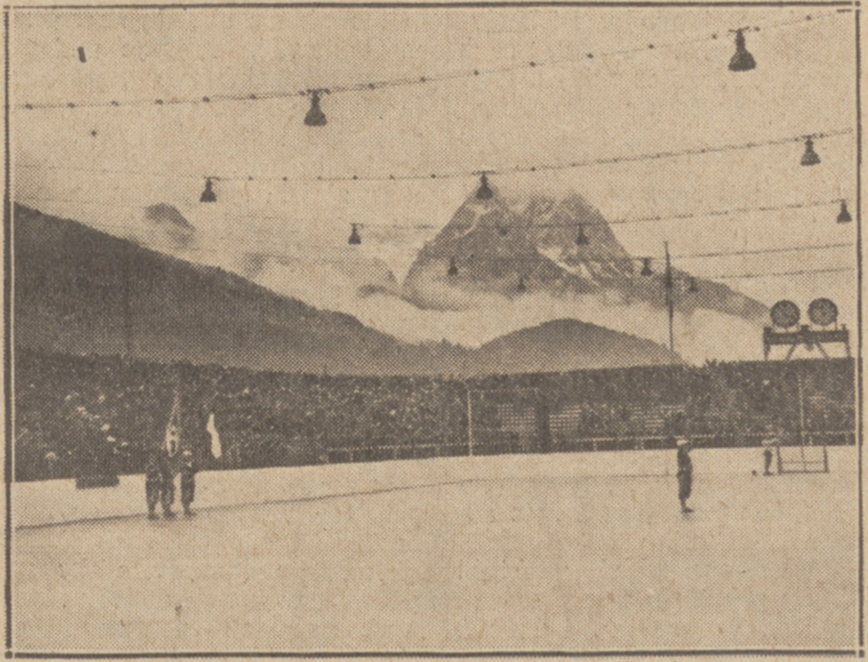
Jest to cios w samo serce hokeja polskiego, jest to skreślenie nas z listy kandydatów olimpijskich. Jeszcze więcej: jest to sprowadzenie Polski hokejowej do rzędu małej prowincji europejskiej, w której zapełnia się wolne terminy, w której poprostu nie warto będzie budować lodowiska sztucznego, przynajmniej w oczach kapitalistów zagranicznych.

I to w okresie, gdy hokej europejski zdobywa sobie kapitalną sytuację sportową i finansową, gdy depcze po piętach Kanadzie, zdobywa szturmem publiczność, gdy staje się złotem jabłkiem, ratującym podupadłe na boksie interesy króla manażerów Dicksona. Każdy krok Związku Międzynarodowego idzie w kierunku ożywienia tej gry (zmiany przepisów); tylko u nas każdy krok zwalnia jego tętno.

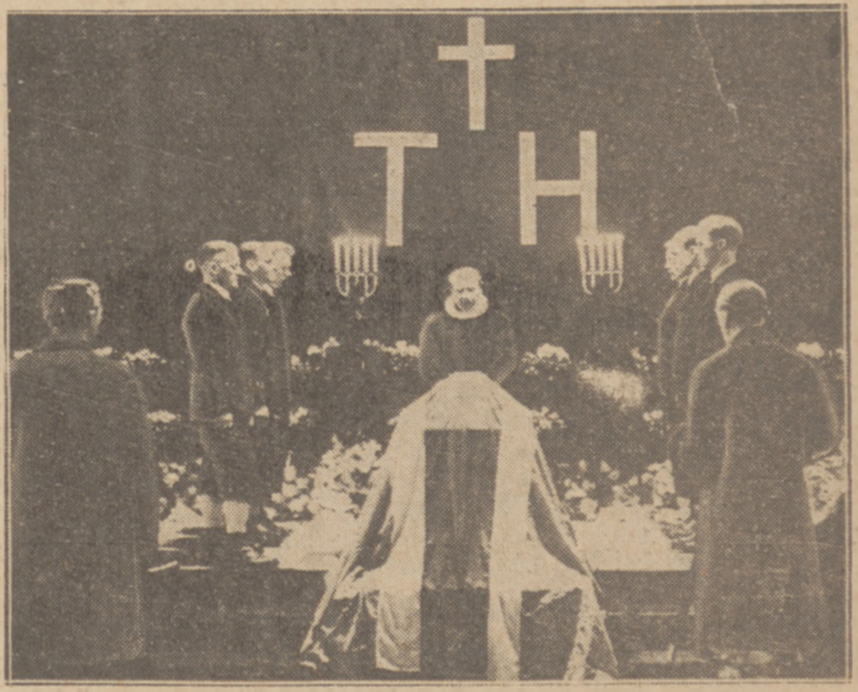
Hokej polski był jedynym sportem, który zastartował odrazu jako mocarstwo i miał wszelkie dane po temu, by tem mocarstwem pozostać. Ostatnie wydarzenia ostatecznie przekreślają nasze nadzieje jeśli nie na zawsze, to w każdym razie na długie lata.

Nie wiemy doprawdy co radzić. Czy jechać do Davos, czy nie jechać. Jechać — to skazać się na kompromitację, ale jednocześnie otworzyć sobie furteczkę nadziei na przyszłość. Nie jechać — to zamknąć ostatecznie wrota dzielące nas od wielkiego świata hokejowego.

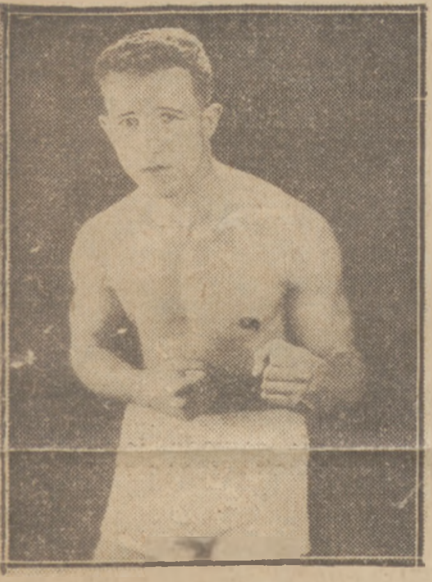
Co dalej?



STADJON LODOWY NA TLE GÓR wybudowano w Garmisch, gdzie odbędzie się w 1936 r. Olimpjada zimowa.



POGRZEB THORLEIFFA HAUGA znakomitego narciarza norweskiego, odbył się w Oslo niezwykle uroczyście.



VLAZAK (Brno) bedze kolejno przeciwnikiem Chmielewskiego, Woźniaka i Lewandowskiego.



ZARZĄD SZKOŁY NARCIARSKIEJ M. O. K Marusarz A., Orlewicz, Ziemba i Kowalski.



KOSZYKARKI I. K. P. (ŁÓDŹ) zdobyły mistrzostwo miasta i zakwalifikowały się do walk międzyokręgowych o puhar P. Z. G. S. Z lewej trener Łuchn'nk, z prawej — kier. sek. Eime.

Niema sporów w naszej hacie!

Piłkarskie władze Krakowa wymieniają kurtuazyjne listy

P. T.

Zarząd Krakowskiego Okręg. Związku P. N. w Krakowie.

Kierownictwo Krakowskiego Okręgowego Kolegjum Sędziów P. N., zebrane w dn. 13 b. m., na ostatniem w tej kadencji przed walnem zgromadzeniem posiedzeniu, uchwaliło jednomyślnie wyrazić Szan. Zarządowi K. O. Z. P. N. jakoteż i wydziałowi G. i D. serdeczne podziękowanie za okazaną życzliwość i poparcie, dzięki czemu stworzono atmosferę doskonałej współpracy. Drobne nieporozumienia i tarcia nieuniknione w życiu codziennem, a więc przytrafiające się także i w życiu sportowem, były zawsze i szybko likwidowane ku obopólnemu zadowoleniu.

Prosząc o przyjęcie powyższego do łaskawej wiadomości, kreślimy się z pozdrowieniem sportowem

Niedziołek, por.

Dr. Lustgarten.

*

Do Pana Komisarza

Krakowskiego Okr. Kol. Sędziów P. N.

Dziękujemy Panom za ich pismo z dnia 14 b. m., jak również za życzliwe wyrazy tamże zawarte.

Zarazem komunikujemy, że zarząd K. O. Z. P. N., uchwałą swą postanowił wyrazić Panom podziękowanie za znakomitą współpracę, która spowodowała, że chwilowo zamącone stosunki między obu organizacjami przywrócone zostały do normalnych ram organizacyjnego współżycia. Stanowisko Panów w każdej tyczącej nas sprawie, pozwoliło, że była ona zasze załatwiana w sposób dający pełne zadowolenie obu stronom i zmierzała do realizacji wspólnego nam celu, to jest dobra sportu piłkarskiego w naszym Okręgu.

Prosimy o przyjęcie powyższego do wiadomości i pozostajemy ze sportowem pozdrowieniem

Prezes: wz. Statter.

Sekretarz: Dr. Kwaśniewski.

Od świeżo wybranego zarządu Krakowskiego Okręgowego Kolegjum Sędziów p. n. otrzymaliśmy apel do swych członków.

Odezwę tę witamy z całem uznaniem, każdy bowiem przyzna, że w roku 1934-ym w działalności K. O. K. S. nie było doprawdy miejsca na pracę twórczą, na usprawnienie organizacji i szkolenie nowych kadr sędziowskich.

Oto treść tej enuncjacji:

— Zarząd K. O. K. S. wyłoniony na ostatniem Walnem Zgromadzeniu objął kierownictwo agend naszej organizacji po półrocznych rządach mianowanych przez P. K. S. komisarzy. Jako władza wybrana przez większość członków O. K. S. przystępuje Zarząd do prac ożywiony duchem przyniesienia naszej organizacji możliwych korzyści i dołoży wszelkich starań, oraz nie będzie szczędził pracy, aby nasze OKS. zarówno organizacyjnie, jak i przez poziom fachowy swych członków zajęło należne mu miejsce. W pracy tej potrzebne jest poparcie wszystkich członków i o to poparcie i bezwzględną pomoc w zamierzeniach Zarząd apeluje, nie wątpiąc, że dotychczasowe waśnie i spory, które powstały na tle nic wspólnego ze sportem nie mającym, znikną obecnie bez śladu. Zarząd zapewnia wszystkim członkom O. K. S. absolutną swobodę działania, bezwzględną ochronę ich praw, zastrzega się jednak, iż wszelka działalność na szkodę organizacji, czy też przynosząca ujmę stanowi sędziów piłkarskich spotka się z równie bezwzględnem potępieniem.

Na terenie Warszawy

W dalszym ciągu rozgrywek o zimowe mistrzostwo Warszawy w siatkówce (gry podwójne mieszane) odbyły się wczoraj na sali AZS. następujące spotkania: Wiewiórska, Pudłowski (Polonia) — Makulska, Koszarowski I (Y. M. C. A.) 2:0. Piotrowska A. Nowakowski (AZS.) — Krotkiewscy (Iskra) 2:0. Piotrowska, Nowakowski (AZS) — Wenclówna, Smosarski I (Skra) 2:0. Kamecka, Gregołaitys (Pol.) — Ochocka, Huber W. (Zielonka) 2:0, Stefańska, Olszewski (AZS.) — Piątkówna, Stajewski (YMCA) 2:0, Holfeierówna, Kozłowski (AZS.) — Wenclówna, Smosarski I (Skra) 2:0. Brzustowska, Wirszyłło (AZS.) — Niewiadomska, Huber H. (Zielonka) 2:0, zdecydowane zwycięstwo pary mistrzowskiej, Piątkówna Stajewski (YMCA) — Ochocka, Huber W. (Zielonka) 2:0. Holfeierówna Kozłowski (AZZS.) — Wiewiórska, Pudłowski (P.) 2:0.

*

V kongres Z. R. S. S., który odbył się w sobotę i niedzielę w Katowicach zgromadził 400 delegatów z całej Polski.

Po zagajeniu kongresu przez posła Pużaka, odczytano listy powitalne, które nadeszły z 15 państw. Następnie odbył się referat dr. Jerzego Michałowicza p. t.: „Zadanie i cele sportu robotniczego". W dyskusji zabierali głos delegaci z całej Polski.

Z ważniejszych uchwał wymienić należy sprawę ustosunkowania się do sportu „burżuazyjnego". Jednomyślną uchwałą postanowiono, że Z. R. S. S dążyć będzie do utworzenia autonomji w ramach związków państwowych, zrzeszonych w ZZ. Następnie postanowiono utworzyć przy Z. R. S. S. sekcję żydowską. Wniosek Łodzi o wykluczenie klubów fabrycznych z państwowych związków przyjęto jednomyślnie. Kongres Z. R. S. S. postanowił zaaprobować stanowisko egzekutywy w sprawie nawiązania stosunków sportowych z Rosją sowiecką.

PUWF. reprezentował na kongresie mjr. Hildt.

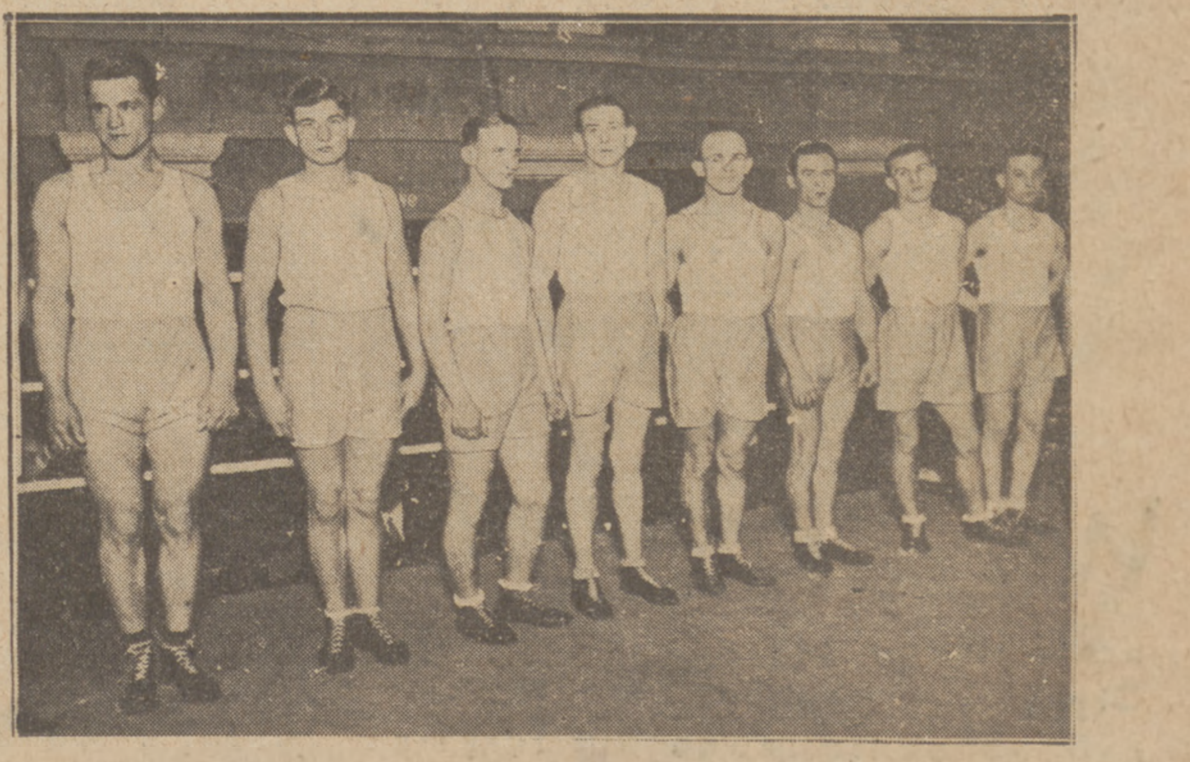
Wybory do nowej egzekutywy Z. R. S. S. dały następujące wyniki: prezes poseł Pużak, wice-prezesi: Jordan (Łódź), Rochowiak (Śląsk); sekretarz generalny dr. Jerzy Michałowicz; skarbnik Domosławski (W-wa); do głównej komisji technicznej wybrano: Wilczyńskiego, Marciniaka (W-wa) i Zatkiego (Łódź).

Postanowiono zorganizować zlot robotniczy w dniach 29 i 30 czerwca 1935 w Katowicach z udziałem organizacji robotniczych innych państw.

Kongres miał bardzo poważny charakter.

Turniej bokserski CWS — Legja — Makabi był prezentacją młodych sił pięściarskich tych klubów. Nie wszyscy jeszcze zadowolili, tem niemniej jednak kilku bokserów reprezentuje już niezłe wyszkolenie. Zawiódł faworyt Legji — Teddy. Wyniki techniczne zawodów były następujące: w. musza: Jakubowicz (M) bije Lipińskiego (C. W. S.); w kogucia: Szybowski (CWS) pokonał Guiskiego (L); w piórkowa: Abramczyk (CWS) wygrywa z Konigierem (M). Wynik ten krzywdzi boksera Makabi, który zasłużył na remis. Mirowski (CWS) uległ Przewódzkiemu (L.); w tej samej wadze Sobieraj (C. W. S.) wygrywa bezapelacyjnie z Zającem (M); Teddy (L) wygrywa z Rundsteinem (M); w. lekka: Esgman (M) wygrywa przez techniczny k. o. w drugiem starciu z Matczakiem (CWS); w wadze półśredniej spotkali się dwaj koledzy klubowi z Legji Bareja — Wasiak w 6 rundowej walce po 2 minuty. Wygrał zasłużenie lepszy technicznie, o silniejszym ciosie — Wasiak zupełnie zasłużenie.

Bokserzy Makabi (Berlin) rozegrają w Warszawie w dniach 2 i 3 lutego dwa spotkania bokserskie z kombinowanym zespołem najsilniejszych drużyn polskich pierwszego dnia, a drugiego ze swą imienniczką warszawską. Mecze te zostały już zakontraktowane przez Makabi warszawską.



REPREZENTACJA BOKSERSKA ŚLĄSKA POLSKIEGO, która pokonała reprezentację niemiecką 14:2. Od prawej: Welgruen, Jarząbek, Rudzki, Białas, Bieniek, Świrk, Kurka i Uherek.

AL. REKSZA

Narodziny wielkich pięściarzy

— Przypilnuj mego auta, mały! — powiedział.

— Zatkało mnie ze wzruszenia. Z nabożeństwem zająłem główne miejsce w samochodzie. Obok przechodzili liczni moi znajomi i każdy z nich zdumiewał się widząc mnie w aucie mistrza.

— Siedziałem dumnie rozparty i marzyłem, że sam jestem mistrzem świata i jadę własnem, pięknem autem. Ale rozkoszne te majaczenia trwały krótko, stanowczo zakrótko! Nie spostrzegłem wcale kiedy skończyło się przedstawienie i na ziemię sprowadził mnie głos Corbetta:

— Dziękuję, mały! Masz tu za stracony czas!

— Rozumiecie, że nie przyjąłem pieniędzy. Gentleman Jim poklepał mnie po ramieniu, lecz miałem podłego pecha — nie widział tego żaden z moich znajomych!

— W kilka miesięcy później stoczyłem pierwszą walkę i wygrałem z Harry Smithem. Do końca tego roku, 1910, startowałem jeszcze trzynaście razy i odniosłem same zwycięstwa. Jim Corbett miał szczęśliwą rękę!

Niezmiernie ciekawe i oryginalne okoliczności towarzyszyły objawieniu pięściarskiemu słynnego Duńczyka Battling Nelsona, który piastował tytuł światowy kategorji lekkiej od roku 1908 do 1910-go. Nelson pracował w składzie maszyn na jednem z przedmieść Chicago i nie uprawiał żadnego sportu nie mając na to czasu, ani nawet ochoty. Odznaczał się wrodzoną dużą siłą fizyczną i jeszcze czemś, co właśnie doprowadziło go później do boksu...

Tem czemś była przedziwna fatalność, która prześladowała go od dzieciństwa i wiodła od jednego nieszczęśliwego wypadku do drugiego. Śmierć zaglądała mu w oczy tak często, że chłopak zatracił już wreszcie zupełnie poczucie niebezpieczeństwa, pogodził się z myślą, że prędzej, czy później zginie w jakiś nienaturalny sposób. Tego samego zdania byli jego przyjaciele.

Gdy pewnego dnia na głowę Battlinga spadł z wysoka ogromny, żelazny drąg — wezwany lekarz ze zdumieniem badał tę głowę, która wyszła cało z podobnej opresji.

— It is phenomen! W swojej całej praktyce nie spotkałem jeszcze takiej czaszki! Poleży trochę i będzie żył, niema obawy!...

I właśnie leżąc na łóżku szpitalnem Battling Nelson powziął decyzję że nie powróci już więcej do składu maszyn, a odda się innemu, bardziej emocjonującemu zajęciu — zostanie pięściarzem! Wspaniały organizm który przeszedł zwycięsko przez tyle ciężkich prób predestynuje go przecie wybitnie do walki w ringu.

— Czemu się dziwicie chłopcy? — zapytał zaskoczonych jego postanowieniem kolegów — jeżeli wytrzymałem uderzenie tego drąga, cóż mi mogą zrobić pięści ludzkie?!

Siły tych ludzkich pięści nie docenia trochę późniejszy mistrz świata, gdyż raz w życiu zadały mu one nokaut, a drugi raz, gdy w r. 1910-tym bronił światowego tytułu przed młodym Ad Wolgastem, doprowadziły go do tak rozpaczliwego stanu, że po 40 rundach sędzia przerwał walkę!...

W każdym razie ów nieszczęsny wypadek pchnął Nelsona na właściwą drogę, na której zdobył zaszczyty, pieniądze i sławne na cały świat przezwisko: „Wytrzymały Duńczyk".

Wspominaliśmy już kiedyś przy jakiejś okazji o znanym przed laty pięściarzu amerykańskim mieniem Leach Cross. Wyróżniał się on niebywale silnym ciosem który wyrobił sobie... rzucając kamieniami do prześladujących go chłopców z irlandzkiej dzielnicy New Yorku. Leach Cross obchodzi nas tutaj z tego względu, że właśnie jego sława sportowa rozbudziła namiętność pięściarską w jednym z najwspanialszych mistrzów świata wagi lekkiej jakim był Benny Leonard (Benjamin Leiner).

Mali chłopcy, sąsiedzi Leonarda zbierali się często i rozprawiali z zachwytem o wielkości Leach Crossa. Podziwiano jego siłę i przebiegłość w walce, zakładano się o jego nowe zwycięstwa, tak że wkońcu Benny Leonard pozazdrościł mu popularności i rozpoczął zawzięte treningi z kolegami.

Po miesiącu takiej praktyki zdolnym chłopcem zainteresował się niejaki Willy Grant i dał mu pierwszą walkę z Mickey Finneganem.

Debjut wypadł doskonale — w 3 rundzie Finnegan był już unieszkodliwiony. Zaszedł przytem dość zabawny incydent Przed samym meczem zapowiadacz zapomniał nazwiska debjutanta i nie namyślając się wiele cisnął w zatłoczoną salę: — Finnegan contra... Leonard!...

Chłopak nie chciał początkowo startować, żądając podania swego prawdziwego nazwiska, ale ofuknięto go, aby nie zawracał głowy i nie robił zamieszania, bo dla publiczności, przed którą zjawia się po raz pierwszy, wszystko jedno jest jak się nazywa.

Przychylne recenzje jakie pojawiły się nazajutrz w prasie spowodowały, że Benjamin Leiner pozostał już nazawsze Benny Leonardem i niebawem zaćmił sławę nietylko Leach Crossa, ale i wielu innych, największych.

Podamy teraz trochę autentycznych, a nieznanych ogółowi szczegółów o początkach sportowych Primo Carnery, o okolicznościach, w jakich odbyły się jego pięściarskie narodziny

Leon See, były manager włoskiego kolosa drukował niedawno na łamach paryskiego pisma „Marianne" swoje wspomnienia p. t. „Tajemnica Carnery". Przytoczymy tu w wolnym przekładzie ciekawsze fragmenty tej publikacji.

— O istnieniu Carnery — opowiada See — dowiedziałem się od managera Bonelli. Prowadziłem wówczas obóz bokserski w Rueil niedaleko Paryża. Bonelli zawiadomił mnie listownie, że w wędrownym cyrku w Lorient spotkał dziewiętnastoletniego olbrzyma, odznaczającego się niezwykłą siłą.

— Nie zwróciłem na to większej uwagi, nie miałem nigdy zaufania do olbrzymów. Jednak w jakiś czas później powtórnie usłyszałem o Carnerze.

Tym razem pisał mi o nim inny manager, Journee. Spotkał on na ulicy w Arcachon młodego wielkoluda, znajdującego się w skrajnej nędzy i zawarł z nim dwuletnią umowę. Journee tak usilnie mnie prosił, że wreszcie pojechałem obejrzeć to „cudo".

— Na widok wchodzącego Carnery omal nie parsknąłem śmiechem, choć wcale nie wyglądał on wesoło. Ubrany był w łachmany, w przykrótkie spodnie, zbyt ciasną koszulę, olbrzymie stopy obute miał w jakieś dziwaczne sandały. Nie miał skarpetek, ani kołnierzyka — miał za to... niechlujną bródkę! Wlókł się wolno pochylony i niezdarny.

— To jest twój przyszły champjon? — zapytałem Journee. I po to, aby obejrzeć tego dryblasa sprowadzasz mnie specjalnie do Arcachon?!

— Poczekaj chwilę — odparł — Gdy zobaczysz go bez ubrania, zainteresuje się niewątpliwie!

Rzeczywiście, rozebrany Carnera wydał mi się znacznie ciekawszy. Podobały mi się jego szerokie bary, potężne ramiona i muskularny kark.

— No i co? — spytał podniecony Journee.

— Kawał chłopa, ale trzeba będzie stracić dużo czasu, żeby nauczyć go poruszania się w ringu. Widzisz jakie ma żylaki...

Wtedy odezwał się sam Primo: — Proszę pana, niech pan pozwoli spróbować boksu! Będę się pilnie uczył, jestem silny, a gdy będę mógł jeść do syta, będę jeszcze silniejszy!...

— Zrozumiałem przez jakie utrapienia i nędze musiał przejść ten kolos. Miałem wówczas dwunastu bokserów w obozie w St. Germain — jeden więcej, to nie wielki kłopot.

— Zorjentowałem się również, że jeśli nawet nie uda się zrobić z niego dobrego boksera to i tak, przez samą budowę, będzie dużą sensacją dla publiczności.

— Dobrze — przystałem — spróbujemy!

See opowiada następnie, jak „przerobił" Carnerę na gentlemana, jak dał mu podstawy boksu, powierzając go trenerowi Eudeline. Włoski wielkolud wykazał większe zdolności, niż to początkowo można było przypuszczać. Rwał się przytem do walki.

— Postanowiłem — pisze See — przedstawić go wreszcie Jeff Dicksonowi.

— Mój drogi — powitałem wielkiego organizatora — przyprowadziłem ci pewnego chłopca muszej wagi. Może dasz mu jaką walkę?...

— Musza waga — skrzywił się Dickson — publiczność nie entuzjazmuje się takimi. No, ale pokaż go!

Trzeba było widzieć minę Dicksona, gdy w progu pokoju stanął Primo Carnera. Jeff Dickson poprostu zgłupiał. Po krótkiej naradzie zgodził się dać Carnerze mecz w sali Wagram z bokserem Sebillo za opłatą 1000 franków.

— Dziś mogę swobodnie mówić o tym debiucie Carnery, mogę wyznać, że z Sebillo walczyliśmy właściwie obaj — on pięściami, a ja... pieniędzmi!...

(dok. nastąpi).

W kalejdoskopie wydarzeń zagranicznych

Tylko 26 śmiertelnych ofiar ma w „dorobku" w tym roku rugby amerykańskie. To słowo „tylko" jest wyjęte ze sprawozdań amerykańskich, które odetchnęły z ulgą, jeszcze bowiem w roku 1931 było 50 trupów. Miła gra.

Węgrzy doznali bolesnej porażki w Madrycie. Występując pod nazwą teamu Ujpest-Bocska, a będąc właściwie reprezentacją Węgier, przegrali z reprezentacją Hiszpanji w stosunku 1:6 (1:3). Świetnie grał u Hiszpanów Zamorra w bramce, dalej słynna z mistrzostw świata prawa strona ataku Langara — Regueiro — Corostiza. U Węgrów zawiódł, tak, jak w Irlandji, środkowy pomocnik Szuecs. Gra była bardzo szybka. Hiszpanie celowali w „główkach". Bramki strzelili Regueiro (3) i Langara (3) oraz Telcky.

Na Boże Narodzenie rozegrany zostanie w Atenach piłkarski turniej bałkański przy udziale Jugosławji, Bułgarji, Rumunji i Grecji.

ŁÓDŹ, 23.12. — Tel. wł. — Indywidualne mistrzostwa Polski klubów żydowskich w ping-pongu zgromadziły 23 zawodników z Warszawy, Łodzi, Wilna, Zagłębia, Częstochowy, Kalisza i Pabjanic. Do ścisłego finału zakwalifikowała się szóstka, z czego połowa była warszawian, po jednym z Łodzi Zagłębia i Częstochowy. Pierwsze miejsce i tytuł mistrza zdobył Weinstock (Hasmonea Warszawa), wygrywając wszystkie spotkania i tracąc w pięciu grach jedynie 3 sety. Drugie miejsce zajął Pukiet (Makabi - Sosnowiec) z jedną porażką i stosunkiem setów 9:5. Trzecie miejsce przypadło Rechtlebenowi (Hasmonea - Warszawa) z dwiema porażkami, przed kolegą klubowym mistrzem Warszawy, Finkelsteinem z trzema porażkami. Obaj mają jednakowy stosunek setów 6:6: 5) Hendeles (Makabi - Łódź); 6) Fuchs (Makabi - Częstochowa).

ŁÓDŹ, 23.12. — Tel. wł. — W meczu bokserskim Barkochba — Siła niespodziewanie wysokie zwycięstwo odniosła drużyna żydowska w stosunku 11:3.

Austrja jest w podobnej sytuacji, jak Polska — niema pieniędzy na wyjazd na mistrzostwo hokeiowe świata w Davos. Ale Austrja nie zgłosi swego udziału, dopóki nie będzie pewna, że może pojechać do Davos.

Tournee pływaków japońskich po Europie nie dojdzie do skutku. Sprowadzenie egzotycznych gości opłacałoby się tylko przy 20 startach. Tymczasem zgłosiły swą gotowość tylko Anglja, Francja, Węgry i Holandja.

W mistrzostwie piłkarskiem Rumunji zakończono jesienną serję rozgrywek. Na czele stoją Ripensia i Kiniszi po 16 pkt., 3) Universitatea 14 pkt., 4) Crisana 13 pkt. Na czele strzelców jest Zelenak II z Kiniszi — 11 bramek.

Max Baer ma godnego siebie brata. Buddy'ego. Jest on wyższy i silniejszy od Maxa i wygrał już siedem walk przez nokaut w pierwszej rundzie. Ostatnio pobił w Chicago Kettlera po 25 sek.

Mecz Thil — Mac Avoy odbędzie się definitywnie 14 stycznia.

Winnipeg Monarchs potknęła się już dwukrotnie nogą w Europie. Jeszcze nie przegrali, ale z trudem zdołali wywalczyć wyniki remisowe. W Londynie z preprezentacją Anglji prowadzili 4:1, potem Anglicy prowadzili 5:4 i dosłownie w ostatniej minucie Kanadyjczycy wyrównali. W Pradze z LTC. Praga wynik brzmiał 0:0. Zato Czechosłowacje (bez Kanadyjczyka Gromolla) pobił Winnipeg aż 7:0. Obrona czeska była za słaba. W Monachjum natomiast łatwo pobili SC Riessersee 5:0.

Norwegowie Egnestangen i Stasru startowali w Moskwie. Egnestangen wygrał 500 mtr. w 45.8 przed swym rodakiem, który zrewanżował się na 3 klm. — 5:32.6.

W dzień narodowego święta zjednoczenia Jugosławji, dn. 16 b.m., został zorganizowany propagandowy bieg Belgrad — Oplenac (Mauzoleum rodziny królewskiej), celem złożenia srebrnego wieńca w darze od Związku Lekkoatletycznego, przy udziale około 200 członków klubów belgradzkich, zagrzebskich, zemuńskich, panczewskich i nowosadskich. Bieg rozpoczął się przed pałacem królewskim w Belgradzie, wieniec przechodził co 200—300 metrów do rąk innego biegacza, poczem został w obecności delegatów sportowych i uczestników biegu złożony na grobie króla Aleksandra. Bieg miał charakter propagandowy, czasy nie były mierzone.

Rekordzistami Olimpjady jest Nurmi i Ewry. Obaj zdobyli na trzech Igrzyskach po osiem tytułów. Nurmi wygrał bieg 10 klm i bieg drużynowy 8 klm. w Antwerpji; 1500 mtr. 5 i 3 klm. z przeszkodami, 10 klm. cross i bieg drużynowy 3 klm. w Paryżu, już tylko bieg 10 klm. — w Amsterdamie. Ewry wygrał wszystkie niemal skoki na Olimpjadach w 1900 w Paryżu 1904 w St. Louis i 1908 w Londynie. Pozatem Ewry i jego rodak Flannagan są posiadaczami jeszcze innego rekordu: wygrali oni na trzech kolejnych Olimpjadach te same konkurencje: Flanagan młot w latach 1900 — 1908, Ewry skok wzwyż i wdal z miejsca w tych samych latach.

Podwójne zwycięstwa odnieśli: Lowe (800 mtr. (1924 i 1928); Callaghan (młot w 1928 i 1932) Sonja Henie (1928 i 1932; Graffström (jazda sztuczna 1924 i 1928), Mallin (boks w wadze średniej 1920 i 1924); Nedo Nadi (floret 1912 i 1920); Prinstein (trójskok 1900 1904), Lemming (oszczep 1908 i 1912); Myrrae (oszczep 1920 i 1924); Sheridan (dysk 1904 i 1908): Houser (dysk 1924 i 1928); Rose (kula 1904 i 1908); Lehtonen (pięciobój 1920 i 1924): Mehnert (zapasy waga kogucia 1904 i 1900); Pearce (skuting 1928 i 1932); Waere (zapasy waga lekka 1912 i 1920): Kokkinen (zapasy waga średnia 1928 i 1932); Kahanamoku (100 mtr. pływanie 1912 i 1920); Weismueller (100 mtr. 1924 i 1928): Kealoha (100 mtr. nawznak 1920 i 1924); Marta Norelius (pływanie 400 mtr. 1924 i 1928); Thunberg (1500 mtr. jazda szybka 1924 i 1928): małżeństwo Brunet (jazda parami 1928 i 1932). Groettumsbraaten (kombinacja narciarska 1928 i 1932).

Dwie następne pary

walczą 30 b. m. o drużynowe mistrzostwo w boksie

Ostatni tydzień grudnia zakończy drugą kolejkę mistrzostw drużynowych Polski w boksie: 26 grudnia walczy w Łodzi Makabi z IKP., 30 grudnia w Poznaniu Warta z Cuiavia.

Znamy już dokładnie składy partnerów łódzkich. Coprawda z Makabi nie można być niczego pewnym. W miarę zbliżania się terminu meczu nerwy kierownika tego klubu rozluźniają się coraz bardziej i następują najbardziej dziwaczne przesunięcia składu.

Przypuśćmy jednak, że walczyć będą następujące, zapowiedziane składy: Pawlak — Birenbaum, Spodenkiewicz — Rozenblum Woźniakiewicz — Borensztajn, Banasiak — Neustadt (który kategorycznie wypiera się swego zawodowstwa), Taborek — Frodis, Chmielewski — Pilnik, Wurm — Neuding, Krenc — Steinaisen.

Zgóry stwierdzamy, że możemy oczekiwać sensacji... od Makabi. Makabi nie stoi bowiem na straconej placówce. Birenbaum, bojowy Rozenblum, Borensztajn, Neuding mogą wygrać swe walki. Pilnik napewno przeciwnik bardzo niewygodny dla Chmielewskiego, może nawet łatwo zremisować. Steinaisen jest przeciwnikiem zupełnie nieznanym, a Krenc (jeśli wogóle będzie startował), jest tak słaby że tu wynik jest niepewny. Oto naturalne prognozy pod kątem widzenia Makabi. Takie same możliwości, nawet większe, ma IKP. Poprostu walka będzie zupełnie otwarta i żaden wynik nas nie zdziwi.

Cuiavia wystąpi na meczu z Wartą prawdopodobnie w swym najlepszym składzie. Wątpimy jednak czy nawet wystawienie Marcysiaka w wadze muszej i Fabińskiego w lekkiej, będzie w danym wypadku wzmocnieniem. Marcysiak, po długiej przerwie, nie poradzi sobie z dobrym Sobkowiakiem. Fabiński musi przegrać wobec doskonałej formy Sipińskiego. Warta jest więc faworytem, gdyż Kajnar i Majchrycki dostarczą jej też pewne zwycięstwa, a ze spotkań Pilata i Wirskiego wyniosą poznańczycy conajmniej jeden punkt. Nie przesądzamy zgóry spotkania Pilat — Zieliński na korzyść poznańczyka, gdyż Zielińskiego nie wolno nie doceniać. Naturalnie, szanse są w 75 proc. po stronie Pilata. Józkowiak i Radomski powinni natomiast wygrać swe spotkania.

Zestawienie teoretyczne par będzie następujące: Sobkowiak — Marcysiak, Wirski — Rogowski, Kajnar — Dudziak, Sipiński — Fabiński, Anioła — Radomski, Majchrzycki — Lewandowski, Szymura — Józkowiak, Pilat — Zieliński.

Odpowiedzi Redakcji

P. W. Tyd., Białystok. Zasadniczo nie powtarzamy wiadomości. Powinien Pan był dać obszerniej telefonem. Dopiero po świętach — list przyszedł za późno.

Pp. D. Hils. Kołomyja i W. K. Tomaszów. Wysyłamy. Prosimy o adresy.

P. Feliks, Wiecz. Sarny. Weismueller—2:08. Przez nokaut, nigdy, wogóle pięć razy.

P. Kuna, Słonim. Mistrzostwa Europy odbędą się dopiero po Olimpjadzie w roku 1938. Mistrzostwa Polski w kwietniu, w Łodzi. Zgłasza się każdego zawodnika z osobna. Mają prawo startować mistrzowie. Zdaniem naszem niewielkie.

P. Ryszard Jaw., W-wa. Zdaniem naszem Warta.

P. Maks Kast. Słonim. Siła jest klubem żydowskim. Zawodowcy: Wolgast, Brown Miller, Ross, Mac Larnin, Thil, Olin, Baer; Ross i Baer są żydami. Mistrzami amatorskiemi świata są mistrzowie olimpijscy z roku 1932: Enekes, Gwynne, Robledo, Stevens, Flynn, Barth, Cartens, Lowell.

P. Andrzej Kuch, Sarny. Już wszedł Śląsk.

P. Śledź, Mińsk Maz. W połowie stycznia.

P. Kaz. Włask, Poznań. Na czas.

P. A. Wilno. Bezpośrednio po ostatnim meczu.

„- Jestem gotów, zobowiązuję się, przysięgam!..."

Jak Niemcy rozumieją przygotowania do Olimpjady. „Führer" odznacza szkoły za obowiązkowe wprowadzenie boksu

Berlin, w grudniu.

W okresie ubolewania nad dolą polskiego sportu uważamy za pożyteczne zanotować „pro domo sua" kilka szczególnych wydarzeń u naszego najbliższego sąsiada i najpotężniejszego kontrahenta w dziedzinie wychowania fizycznego.

W niedzielę, 16 grudnia, złożyło 5.000 niemieckich kandydatów na olimpijczyków przysięgę, zobowiązującą do twardej, wytrwałej pracy nad sobą. Kategoryczną i niepozostawiającą wątpliwości jest formuła przysięgi.

„Jestem gotów! Okazane mi zaufanie zobowiązuje mnie do całkowitego oddania się zaszczytnemu zadaniu... Zobowiązuję się! Tryb mego życia odpowiadać będzie wszystkim wymaganiom, stawianym niemieckiemu olimpijczykowi. Na czas treningu rezygnuję z wszelkich przyjemności życia, przyświecać będzie mi jeden tylko cel: wolę i ciało szkolić i hartować, oddać się całkowicie jednemu, wielkiemu zadaniu — być godnym prawa wstąpienia w szranki za mą ojczyznę... Przysięgam to!"

Ciężkie to słowa, specyficzne dla Niemców. Charakter przysięgi złożonej Reichssportführerowi jest państwowy, odpowiedzialność wielka, a odstąpienie od niej traktowane będzie jako zdrada sprawy ogółu.

Cóż daje państwo wzamian za to sportowcowi? Idealne warunki dla wypełnienia dobrowolnie przyjętych zobowiązań; maximum tolerancji i poparcia materjalnego i moralnego!; uznanie, jak za pracę społeczną, państwową, w interesie całego narodu; a przedewszystkiem swobodę pozycji socjalnej, która nie może być przeszkodą dla pracy przyszłego olimpijczyka.

*

Do szeregu ustaw, regulujących kwestję uprawiania sportu przez młodzież szkolną, oddziały szturmowe, wojsko i policję, dorzucił Reichssportführer von Tschammer und Osten nową. Jest nią umowa z wodzem chłopstwa niemieckiego, min. Darée, dążąca do popularyzacji i umożliwienia zajmowania się sportem przez chłopów. Układ von Tschammer - Darée przewiduje objęcie pracą propagandową najodleglejszych zakątków i najmniejszych osad Rzeszy.

Jednocześnie w porozumieniu z min. oświaty Rustem dokonana została reforma życia sportowego w szkolnictwie wyższem. Przepisy dyscyplinarne zostały zaostrzone, kontrola władz akademickich i upoważnionych trenerów nad pracą sportową studentów wzmożona. Ilość obowiązujących semestrów sportu zwiększono z 2 na 3 i przeniesiono kompletnie na pierwszy okres studjów, jako terminowo najbardziej odpowiedni i przypadający na czas najwydatniejszego rozwoju fizycznego. W przyszłości więc tylko ten akademik niemiecki zostanie dopuszczony do półdyplomowych egzaminów, który wykaże się oficjalnem zaświadczeniem, kwitującem spełnienie obowiązku 3 semestrów sportu.

*

Wprowadzenie boksu do oficjalnego programu szkół średnich zyskuje sobie w Niemczech coraz większą popularność. Szczególnie w Westfalji szkoła za szkołą przechodzi do szeregów zwolenników obowiązkowego boksu. Państwo wita to radośnie, widząc w tem wprowadzenie nowego, świetnego czynnika wychowawczego.

Pierwszą szkołą niemiecką, która wprowadziła pięściarstwo, jako przedmiot obowiązkowy, była Hufnagel - Mittelschule w Frankfurcie nad Menem. Stało się to już w 1923 roku. Szkołę tę wyróżnił v. Tschammer w czasie wizytacji specjalnem odznaczeniem. Szkole tej przedłożono do wypełnienia kwestjonarjusz, zawierający szereg pytań; odpowiedzi opracował sam rektor szkoły. Ciekawsze pytania i odpowiedzi przytaczamy:

— Jakie osiągnięto sukcesy?

— Nauczyciel pięściarstwa nietylko wykształcił 40 uczniów 2-ej klasy chłopięcej na doskonałych pięściarzy, którym von Tschammer wyraził pełne uznanie, ale planowym kursem przyczynił się wyjątkowo korzystnie do ogólnego rozwoju fizycznego chłopców. Wszyscy wykazują znaczny przyrost wzrostu i wagi, stali się nietylko silniejsi, ale i szybsi, zręczniejsi i wytrzymalsi. Uczucie wzmożonej siły i zdolności obrony wpłynęło korzystnie również na psychikę chłopców; panuje wyjątkowa uczciwość i prawdomówność, gdyż kłamstwo uważane jest jako tchórzostwo i słabość.

— Jakie osiągnięto doświadczenia?

— Nauka boksu świetnie się mieści w programie szkolnym. Przeciętnie poświęcano z trzech godzin tygodniowych gimnastyki jedną pięściarstwu. Ucierpiała trochę gimnastyka przyrządowa, strata ta wyrównana została jednak zyskiem ogólnego kształcenia ciała w licznych wolnych ćwiczeniach przygotowawczych i hartujących walkach.

— Jakie jest ustosunkowanie rodziców?

— Początkowo pełne skrupułów. Obecnie są rodzice bez wyjątku ogromnie zadowoleni z osiągniętych rezultatów.

— Jaki jest stosunek chłopców do boksu?

— Wszyscy cieszą się z godzin boksu, są jednak i gorącymi zwolennikami gimnastyki i sportów piłkarskich, gdyż zdołali oni spostrzec, jaki one mają wpływ na ich rozwój.

— Czy zanotowano jakiekolwiek wypadki?

— Ani jednego.

*

Trudno sobie wyobrazić, jakie wrażenie odnieśliby najoświeceńsi dygnitarze z grona wrogów uprawiania sportu w szkołach średnich, przeniesieni na berliński Stadjon Pocztowy ubiegłej niedzieli. „Przegląd" opisywał już pokrótce, jak przepysznem świętem były finały piłkarskich mistrzów szkół berlińskich.

W związku z okazałością tej imprezy, przypomina kilku starych pracowników na niwie sportowej okoliczności, towarzyszącej stawianiu pierwszych kroków przez piłkarstwo na dziedzińcach szkolnych. Było jeszcze wtedy trochę protestów, kilku niechętnych profesorów; jeden nawet taki, który nie godził się wykładać matematyki, bezpośrednio po godzinach sportu.

Było to anno 1905. Dziś niemal we wszystkich niemieckich zakładach naukowych wprowadzone jest piłkarstwo, jako przedmiot obowiązujący. Nieliczne wyjątki są niemiłosiernie atakowane przez opinję i prasę. O „zakazie" niema mowy; chodzi tylko o wprowadzenie obowiązku!

H. Gilner.

Protestacyjny wiec Wilna

przeciwko bagatelizowaniu tamtejszego sportu przez związki centralne

Zamieszczając poniżej relację naszego korespondenta o wiecu „protestacyjnym" w Wilnie, zaznaczamy odrazu, że treść uchwały 3-ej jest mocno przejaskrawiona. Mówić poważnie o wystąpieniu ze związków centralnych nikt ze sportowców zorganizowanych nie powinien. Są inne drogi dla dochodzenia słuszności swych praw i tu Wilno może liczyć zawsze na poparcie całej opinji.

*

Nie jest to żadnym sekretem, że poszczególne związki centralne nie obdarzają Wilna specjalną sympatją i opieką.

Wilno żyło dotychczas własnem życiem, ale teraz nadszedł okres reakcji. Wilnianie poczuli się pokrzywdzeni, że nie są traktowani na równi z innymi.

We wszystkich niemal gałęziach sportu istnieją powody do żalu. Żal mają piłkarze, że PZPN nie przychodzi z pomocą w pracy, że nie przysłał w sezonie ani jednej drużyny „ligowej" na zawody propagandowe. Dzień PZPN nie odbył się wogóle w Wilnie, ale o upominanie się o dochody z tej (nie zorganizowanej) imprezy, PZPN nie zapomniał. Nie udało się również zatrzymać na kilka godzin reprezentacji Polski powracającej z Łotwy. To są zasadnicze kwestje, a jest również szereg drobnych usterek.

Pływacy mają materjał o wiele, wiele ciekawszy. W swoim czasie bawił w Wilnie delegat PZP., który nic nie załatwił, a tylko rozjątrzył organizatorów. PZP. poszedł aż tak daleko, że za to, że OZP solidaryzował się z artykułami, zamieszczonemi w prasie wileńskiej, rozwiązał okręg; nie przyjęto jednak do wiadomości orzeczenia PZP, pracując dalej we własnym zakresie. Sprawa przekazana została walnemu zgromadzeniu PZP.

Ostatnia gaffa bokserska wywarła jak najgorsze wrażenie. Przecież P. Z. B. wie dobrze, że w Wilnie jest nędza. Zamiast pomóc, przysyła delegata, podobno w roli medjatora. Tymczasem delegat swojem odezwaniem się, że PZB. nie zależy na Wilnie, pogłębia rozgoryczenie. Delegat oczywiście nic nie załatwił, a skończy się chyba wszystko na obiecankach, na jakich kończą się wszystkie niemal sprawy dotyczące Wilna.

Lekka atletyka, czy wioślarstwo, tenis, czy narty, piłka nożna, czy pływanie, wszystkie te gałęzie są pokrzywdzone.

Oliwy do ognia dolał PZHL., wyeliminowując Ognisko przy zielonym stoliku z walk o mistrzostwo Polski.

Wilnianie powiedzieli — dość. Cierpliwość się wyczerpała.

Zwołano w Wilnie pierwszy w swoim rodzaju wiec sportowy, który zgromadził w Ognisku przedstawicieli wszystkich gałęzi sportu.

W przepełnionej sali radzono parę godzin. Sypały się ważkie słowa, wylewano żal pod adresem władz sportowych. Padło wiele gorzkich słów.

Uchwalono następującą rezolucję:

„Zgromadzeni 20 grudnia w Wilnie sportowcy wileńscy na wiecu protestacyjnym przeciwko lekceważeniu Wilna i przeciwko metodom stosowanym przez centralne związki sportowe postanowiają:

1) żądać otoczenia sportu wileńskiego troskliwszą niż dotychczas opieką.

2) zgromadzeni wyrażają oburzenie spowodu macoszego traktowania wileńskich związków okręgowych i omijaniu Wilna przy organizowaniu ogólno - polskich imprez sportowych.

3) sportowcy wileńscy oświadczają, że nie będą w dalszym ciągu tolerować macoszego traktowania Wilna, miasta Marszałka Józefa Piłsudskiego. Sportowcy wileńscy będą zmuszeni interwenjować i wyciągać solidarnie jak najdalej idące konsekwencje, nie wstrzymując się nawet przed wystąpieniem ze związków centralnych.

4) sportowcy wileńscy apelują do Z. Z., i do P. U. W. F. i P. W., by instytucje te wkroczyły w zakres prac związków, interwenjując ze swej strony.

6) zgromadzeni potępiają działalność PZHL., który wyrządził krzywdę sportowi wileńskiemu.

7) zebrani proszą Miejski Komitet W. F. w Wilnie, jak również Okr. U. W. F. przy OK III o interwencję w powyższych sprawach".

Rezolucja przesłana została do Z. Z. i do P. U. W. F.

Może to pomoże. Może związki państwowe zmienią swój nieprzychylny stosunek do kresów, a Wilno rozpocznie nowy okres rozwoju, który będzie renesansem sportu wileńskiego.

J. N.

Wielkie plany

Związku Gier Sportowych

Na ostatniem zebraniu PZGS. p. inż. Baran zdał sprawozdanie z odbytego jeszcze we wrześniu kongresu w Sztokholmie. Dowiadujemy się, że Polska nawiązała kontakt w koszykówce męskiej z Włochami, które są organizatorami światowego związku piłki koszykowej. Włosi proponują nam rozegranie szeregu spotkań międzymiastowych (między innemi Medjolan — Warszawa), przyczem warunki, jakie podają przedstawiają się następująco. Mecz byłby rozegrany bądź to w Polsce, bądź we Włoszech. Państwo, w którego obrębie spotkanie dojdzie do skutku, zobowiązuje się do pokrycia kosztów podróży i utrzymania na swojem terytorjum. Z naszej strony możemy dodać, że nawiązanie kontaktu z Włochami, byłoby bardzo pożądane, gdyż reprezentują oni w koszykówce obok Estonji i Łotwy najwyższy poziom w Europie.

Misję utworzenia światowego związku siatkówki powierzył kongres sztokholmski Polsce. Związek ten powstanie, jeżeli zgłosi do niego akces conajmniej 6 państw. Już zapewniony jest udział czterech, a mianowicie: Czechosłowacji, Estonji, Łotwy i Polski. Przypuszczalnie pozyska się również Niemców, jako rewanż za kontakt w szczypiorniaku. Niemcy bowiem organizują światowy związek piłki ręcznej, do którego Polska pod tym warunkiem przystępuje. Jako szósty członek przewidziana jest Austrja.

Już na najbliższej Olimpjadzie Berlińskiej w 1936 r. koszykówka męska i piłka ręczna zostaną zaliczone do programu olimpijskiego.

Z różnych dziedzin

Tenisiści polscy wyjadą ostatecznie na 40 dni na Riviere koło 20 lutego. Chwilowo brak wprawdzie pieniędzy, ale zwrócono się do Hiszpanji i do Monaco, o zorganizowanie meczów międzypaństwowych, co znacznie zmniejszyłoby koszty ekspedycji.

Na mistrzostwa Niemiec w hali krytej w Bremen nikt z Polski nie pojedzie.

W związku ze zbliżającym się terminem trójmeczu państw bałtyckich w koszykówce panów Estonja — Łotwa — Polska, który odbędzie się w pierwszych dniach lutego w Rydze, PZGS. powierzył organizację spraw przygotowawczych, związanych z tem spotkaniem, p. Zygmuntowi Nowakowi, członkowi Wydziału Gier i Dyscypliny.

Wysockiemu (daw. WKS. Śmigły) nie bardzo śpieszy się do Warszawianki. Jak chodzą słuchy, obija się on po Świętochłowicach, wyraźnie kokietując beniaminka ligi. KS. Śląsk ma jednak ze 20-tu kandydatów własnego chowu do pierwszej swej jedenastki i chce zachować samowystarczalność.

Harry Dubliński, świetny bokser amerykański nie jest Polakiem. Jest on żydem, który z Polską ma wspólną tylko końcówkę swego nazwiska.

Polakiem natomiast jest doskonały kolarz, specjalista od sześciodniówki, Michał (Mickey) Rodak.

Spotkanie pięściarskie Berlin — Warszawa dojdzie do skutku, o ile Berlin, zaskoczony nagłą propozycją, zdoła odpowiednio przystosować swój program.

Mecz bokserski **Białystok — Lublin** o puhar Prezesa L.O.Z.B. odbędzie się 13.I w Lublinie. Dotychczas odbyły się dwa spotkania. W lutym r. b. w Lublinie wygrał Białystok 8:6, a w marcu r. b. w Białymstoku zawody zakończyły się remisem 8:8. Bokserzy białostoccy, po nieznacznej porażce z Warszawą, jadą do Lublina po pewne zwycięstwo.

W CWS nastąpiła secesja. Niezadowolony z kierownictwa p. Kopera tworzy nowy klub bokserski w Czechowicach.

Pieniądze są

ale nie do odebrania

KRAKÓW, 23.12. — Tel. wł. — Wizyta piłkarzy krakowskich w Berlinie ma obecnie ciekawy epilog natury finansowej. Oto za mecz berliński miał brandenburski związek piłki nożnej wpłacić Krakowowi 3.000 mk. a ponadto 700 mk. tytułem odszkodowania za niedoszły do skutku mecz Kraków — Berlin w roku 1930. Podczas pobytu w Berlinie wręczono piłkarzom krakowskim bilety powrotne do Bytomia oraz 300 mk, resztę zaś miano im przekazać przez jeden z banków niemieckich. W jakiś czas potem otrzymał KOZPN zawiadomienie, że w Dresdner Bank jest na jego rachunku kwota 2095 mk. pozostająca do dyspozycji. Jakież było zdziwienie skarbnika krakowskiego kiedy na pismo skierowane do banku w sprawie wypłaty tej kwoty otrzymał zawiadomienie, iż bank pieniędzy tych nie może przesłać do Polski, gdyż wobec obowiązujących w Niemczech przepisów dewizowych kwota złożona na rachunku krakowian jest na t. zw. Sperkonto, z którego nie wolno wysłać pieniędzy zagranicę. W chwili obecnej sytuacja jest taka, że KZOPN ma uwięzione w Niemczech 2085 mk, któremi nie może dysponować a których brak daje się skarbnikowi KOZPN poważnie we znaki.

Do Dyrekcji Kursów Maturalnych „WIEDZA"

w Krakowie ul. Bron. Pierackiego 14.

Niniejszem komunikuję uprzejmie, że egzamin z 6-ciu klas gimn. typu mat.-przyr. zdawałam w Państw. Gimnazjum im. M. Kopernika w Toruniu od 1 do 9 października 1934 r. Egzamin ten złożyłam z wynikiem pomyślnym.

Bardzo dziękuję za pomoc udzieloną mi w przygotowaniu się do powyższego egzaminu.

Olimpja Szałkowska, Gdynia,
10 Lutego Nr. 32.

B. FINK

Psycholog

(Opowiadanie wileńskie)

Wincenty Ulęgałka, dorożkarz, wypuścił kłęby dymu, odwrócił się na koźle i rzekł do swego pasażera:

— A dobre te Pańskie zagraniczne cygarety. I wogóle z jentylegientnym człowiekiem jazda to całkiem insza sprawa. Wziął mnie Pan od dworca, dwa złote nie targowawszy się dał, cygaretą znaczy się poczęstował i rozmowa prowadzim.

— A ludzie teraz przeważnie grubiańskie bywają. Chyba przez te sporty: oszczepy jakieś rzucają, piłki kopią, po górach zimą na deskach łażą, i dlatego nie ma w nich serdeczności, bo serca ich musi ze wszystkiem od tych sportów stwardniała.

— Władziuk mój, któren w „Strzelcu" jakimści starszym jest, zaprowadził mnie raz na Ludwisarska ulica na boksy.

— Nu, weszli my do sali, ludzi pełniutko, a pośrodku stół na rusztowaniach stoi wkoło linami obciągnięty. To chyba poto, żeby ktoś z publiki do środka bić się nie polazł.

— Późniejszą porą wszedł na stół staruch jakiś i coś tam o muchach i kogutach opowiadał. Nie bardzo ja jego po prawdzie i zrozumiał.

— A na zydelkach przy tym stole dwa chłopaki siedzą, w same majtki ubrane i jakieście zimowe rękawice niesące. Widać, że nie żuliki, bo i z ciała delikatne i z twarzy rozumne.

— Wraz uderzyli w garnek, to te chłopcy jak nie rzucą się na siebie i jak nie zaczną się po gębach rękawicami walić, aż hadko było patrzeć.

— A jak któren drugiego ręką obłapie i chce dobrze machnąć, to ten staruch, co o zwierzukach pierwej gadał, rozezłuje się i po zagranicznemu przeklina się: „Brek, Brek!".

— I jakoś po wojskowemu u nich, bo jak tylko w garnek znów uderzyli, to oba na miejsca poszli, jakby i nic nie było.

— Tak ze trzy razy do oczu sobie skakali, a później to jednemu do góry rękę podnieśli i cały naród zebrany klaskać zaczał.

— Nie mógł ja na to więcej patrzeć i poszedł do Macieja co na Tatarska ulica restauracja ma, na wódke.

— A Maciej opowiada mi, że jest w Ameryce taki jeden spod Wilna rodem, który Andrzej Wrona nazywa się.

— To ten już z pięćdziesiąt razy na boksy szedł, a z którym nie bije się, czy to Murzyn czy Amerykaniec, ta tak mu zawsze da, że tamten długo bezprzytomny leży. I dlatego wielka sława tego Andrzeja Wrony po świecie poszła.

— Ale ja stary myślę, że to podlec i żulik musi być — i już. Bo jakże nieznajomego człowieka bez nijakiej złości bić, choćby to nawet heretyk czy poganin był!

— Fotografji jego ja nie widział, choć w gazetach była, ale jak sobie pomyślę, jakże on też wyglądać może, tak widzi mi się, że to musi jakiś czarny kurczawiec być; a jak z kim mówi, to chyba w oczy nie spogląda, bo o swoich winach wie i kary Bożej oczekuje. Ale Pan to chyba na takich boksach nigdy nie był?.."

Pasażer zamiast odpowiedzi uśmiechnął się tylko.

Dorożkarz śmignął zlekka batem biegnącego truchtem konia, wypluł z ust niedopałek papierosa i ciągnął dalej, odwrócony w stronę pasażera:

— No, taki człowiek jak Pan to pewno o takich rzeczach i nie myśli. Och, dużo ja już ludzi na swoja życia widział i choćaż nieuczony łatwo ich poznać moge.

— Panicz taki delikatnieńki, oczy ma niebieskie i ciągle się uśmiecha, to chyba nie sporty ma w głowie. Ot, wstydzę się powiedzieć, ale jak pomyślę, że Pan z temi delikatnemi rączkami na boksy pójdzie, to aż mnie ciągotki ze śmiechu biorą.

— Ale, ale... Jedna prośbę ośmielę się ja do Pana mieć. Chciałby ja bardzo Pańska familja wiedzieć, żeby pamiętać, że choć raz z takim mileńkim i na dzisiejsze czasy niepodobnym człowiekiem jechał.

Pasażer odgarnął opadającą mu na oczy czuprynę, pokazał w uśmiechu dwa rzędy białych zębów i odparł: — Andrzej Wrona jestem.

13 lat piłkarstwa w Polsce

Jak rozgrywano pierwsze mistrzostwa. Ci co weszli do Ligi i opuścili ją. Kraków jednak na czele

W roku bieżącym minęło ni mniej ni więcej tylko 13-cie lat od chwili gdy w niepodległej Polsce po raz pierwszy rozegrane zostały oficjalne mistrzostwa w piłce nożnej.

Jakkolwiek nie jest to zbyt wielki odcinek czasu, ale mimo to już pewno wielu jest takich miłośników tego pasjonującego sportu którym się zdaje że Liga jest jedyną formą zdobywania najwyższego tytułu piłkarskiego w Polsce i że klasa A była zawsze klasą parjasów.

A przecież historja mówi coś wręcz odmiennego: aby dojść do koncepcji arystokracji ligowej nasza piłka nożna wyprobowała wiele przeróżnych sposobów rozgrywania mistrzostw.

Tak więc w r. 1921, roku pierwszych gier o tytuł mistrzowski, po szeregu walk w okręgach do gier finałowych przedostało się ostatecznie pięć klubów. Tytuł zdobyła bezapelacyjnie Cracovia przed Polonią, Wartą, Pogonią i ŁKS-em.

W rok później w walkach półfinałowych wzięło już udział 8 klubów, przyczem w grupie pierwszej t. z. północnej znalazły się: Polonia, ŁKS, Warta i Strzelec (Wilno), a w drugiej południowej W.K.S. (Lublin), Pogoń, Ruch i Cracovia.

Do finału weszły wtedy Warta i Pogoń, która też zdobyła mistrzostwo, pozostające w rękach słynnej drużyny lwowskiej aż do końca r. 1926-ego.

W r. 1923-im walki o tytuł odbywają się według tej samej koncepcji co w r. 1922-im, z tą tylko różnicą że drużyny dzieli się na grupę zachodnią i wschodnią. Z pierwszej do finału wchodzi Wisła, dystansując Wartę, ŁKS i Iskrę (Śląsk), podczas gdy z drugiej — Pogoń, mając za sobą Polonię, Laudę (Wilno) i WKS (Lublin).

Rok 1924 jako rok Olimpjady paryskiej w której brała udział również nasza reprezentacja piłkarska nie pozwala, w związku z przygotowaniami przeprowadzić mistrzostwa w ciągu jednego sezonu. To też ostatecznie rozgrywa się je w trzech grupach, a walki finałowe mają miejsce dopiero w roku następnym. W grupie pierwszej zwycięża Wisła przed ŁKS i Amatorskim (Śląsk), w drugiej Warta przed Polonią i TKS (Toruń), wreszcie w trzeciej — Pogoń przed Lublinianką i WKS Pogoń (Wilno).

Finał rozegrany pomiędzy zwyciezcami owych trzech grup przynosi ostateczne zwycięstwo Pogoni przed Wartą i Wisłą.

Rok 1926-y, ostatni rok rozgrywek o mistrzostwo Polski w ramach dawnego P.Z.P.N-u, w pierwszej grupie przynosi zwycięstwo Warcie przed Turystami i Ruchem, w drugiej—Pogoni przed Cracovią i Lublinem, a w trzeciej — Polonii przed T. K. S. i 1 p. p. Leg. z Wilna.

W finale po zaciętej walce z Polonią zwycięża Pogoń; Warta odgrywa w rozgrywkach tych rolę drugorzędną.

W roku następnym 1927-ym Polska piłkarska ogląda po raz pierwszy rozgrywki ligowe prowadzone pomiędzy 14-toma klubami — założycielami tej nowej instytucji. Mistrzostwo zdobywa wtedy Wisła przed IF.C. (Katowice), do klasy A spada krakowska Jutrzenka, a do Ligi wchodzi separująca się początkowo od Ligi Cracovia, mistrz P.Z.P.N. w tym roku, oraz Śląsk.

W r. 1928-ym z pośród 15-tu klubów ligowych do klasy A spada aż trzy: T.K.S., Śląsk i Hasmonea, a wchodzi Garbarnia. Mistrzostwo zdobywa wtedy po raz drugi Wisła przed Wartą.

W roku następnym szlusują z szeregów Ligi Turyści i I.F.C. a na miejsce ich jako 12-ty klub w roku następnym wchodzi Ł.T.S.G. z Łodzi. Na tronie piłkarskim zasiada wtedy Warta, podczas gdy tytuł wicemistrza zdobywa Garbarnia.

Od roku 1930-ego aż do ostatnich czasów Liga gra stale w niezmiennej liczbie 12-tu klubów z tym tylko niuansem że w r. 1933-im rozgrywki toczą się w dwu grupach — mistrzowskiej i spadkowej.

Tytuły mistrzów zdobywają kolejno: rok 1930-ty Cracovia przed Wisłą, 1931 — Garbarnia przed Wisłą, 1932 — Cracovia przed Pogonią, 1933 — Ruch przed Pogonią i 1934 — Ruch przed Cracovią. W r. 1930 spadło Ł.T.S.G. a weszła Lechja (Lwów), 1931 — spadła dla odmiany Lechja, którą zastąpił 22 pp., rok następny okrył żałobą Polonię, którą zluzowało Podgórze, w r. 1933-im rozstali się z Ligą Czarni, a na ich miejsce weszła powtórnie Polonia, wreszcie w r. b. do klasy A spadło Podgórze i Strzelec (Siedlce), a wszedł do Ligi goszczacy już w niej w r. 1928 Śląsk.

Ujmując zacytowane wyżej dane w bardziej przejrzystą dla oka tabelę otrzymamy obraz następujący:

1921	mistrz	Cracovia,	v.-m.	Polonia
1922	„	Pogoń,	„	Warta
1923	„	Pogoń,	„	Wisła
1924/25	„	Pogoń,	„	Warta
1926	„	Pogoń,	„	Polonia
1927	„	Wisła,	„	I. F. C.
1928	„	Wisła,	„	Warta
1929	„	Warta,	„	Garbarnia
1930	„	Cracovia,	„	Wisła
1931	„	Garbarnia,	„	Wisła
1932	„	Cracovia,	„	Pogoń
1933	„	Ruch,	„	Pogoń
1934	„	Ruch,	„	Cracovia

Teraz, jeśli chodzi o pewne ciekawostki statystyczne, należy skonstatować że rok tylko popasały w Lidze Jutrzenka (1927), Śląsk (1928), ŁTSG (1930), Lechja (1931), dwa lata — T.K.S. i Hasmonea (1927 i 1928), oraz Podgórze (1933 i 1934), wreszcie trzy lata — Turyści i I.F.C. (1927 — 29) oraz 22 pp. Strzelec (1932 — 34).

Na stałe, jak dotychczas po wejściu do Ligi utrzymały się w niej Cracovia i Garbarnia, a po wypadnięciu wróciły do niej Polonia (po roku pobytu w klasie A) oraz osttnio Śląsk po sześciu latach.

W latach 1924 — 25, jak to już wspominaliśmy mistrzostwo rozegrano w dwu ratach: na jesieni r. 1924 i wiosną r. 1925-go. Sezon jesienny tego roku zapełniono rozgrywkami o puhar, który zdobyła Wisła.

Teraz warto się zastanowić, której drużynie biorąc pod uwagę całokształt walk o mistrzostwo Polski od r. 1921-go do r. 1934-go należy się nieoficjalny tytuł najlepszego klubu piłkarskiego w Polsce.

Niestety przy klasyfikacji tej musimy się ze względu na rozgrywki w latach 1922 — 1924, kiedy walki finałowe rozgrywano tylko między dwoma klubami brać pod uwagę jedynie osoby mistrzów i vicemistrzów.

Licząc dwa punkty za mistrzostwo, a jeden za tytuł vicemistrza otrzymamy wtedy następującą kolejność:

1)	Pogoń	8 pkt.	+ 2 pkt.	= 10	pkt.
2)	Cracovia	6 „	+ 1 „	= 7	„
3)	Wisła	4 „	+ 3 „	= 7	„
4)	Warta	2 „	+ 3 „	= 2	„
5)	Ruch	4 „	+ 0 „	= 4	„
6)	Garbar.	2 „	+ 1 „	= 3	„
7)	Polonia	0 „	+ 2 „	= 2	„
8)	I. F. C.	0 „	+ 1 „	= 1	„

Jak widzimy w towarzystwie ligowem w chwili obecnej brak jest jedynie IFC.; pozatem 7 klubów które poprzedzają zespół katowicki stanowią żelazną gwardię Ligi, a pierwsze sześć stanowią jej trzon.

Jeśli chodzi o czasy bardziej „nowożytne", czasy rozgrywek ligowych, to ułożenie podobnej tabeli punktacyjnej zmienia jej wygląd niekorzystnie przedewszystkiem dla Pogoni.

Punktacja wygląda wtedy w sposób następujący:

1)	Wisła	4 + 2 = 6 pkt.
2)	Cracovia	4 + 1 = 5 „
3)	Ruch	4 + 0 = 4 „
4 i 5)	Warta i Garbarnia	2 + 1 = 3 „
6)	Pogoń	0 + 2 = 2 „
7)	I.F.C.	0 + 1 = 1 „

Tak, czy owak z obu tabel wypływa wyraźnie że kluby krakowskie nadają nadal ton piłkarstwu polskiemu. Siedemnaście punktów zdobyte przez Cracovię, Wisłę i Garbarnię w tabeli pierwszej nie uwydatniają zresztą tej przewagi w sposób tak dosadny jak 14-cie punktów z tabeli drugiej, w której wszystkie kluby pozostałe zdobyły tylko... 10 punktów.

Ale to jest tylko historja. Dziś wiemy że od dwu lat na tronie piłkarskim w Polsce króluje Ruch, któremu przychodzi teraz jeszcze w sukurs świętochłowicki Ruch.

Czy fakt ten należy utożsamiać z końcem hegemonii piłkarskiej Krakowa na to da odpowiedź dopiero życie. W każdym jednak razie patrjotom krakowskiej piłki nożnej krzyczymy donośnym głosem: Uwaga na Śląsk.

Inż. J. Grabowski



STRZAŁ, KTÓRY PRZYNIÓSŁ ZWYCIĘSTWO!
Van den Eynde (na lewo) zdobywa prowadzenie na meczu Union (Bruksela) —Beerschot (Antwerpja) 2:1.



FRANCJA — JUGOSŁAWJA 3:2
Oparty w podskoku o głowę partnera obrońca jugosłowiański główkuje. Na prawo dwu napastników francuskich.



NA STADJONIE HOKEJOWYM W DAVOS

Finały o puhar P. Z. G. S.

Finały mistrzostw Polski o puhar PZGS. w koszykówce pań rozegrane zostaną w dniach 5 i 6 stycznia r. p. na hali Ośrodka W. F. w Warszawie. Do finałów zgłoszonych zostanie 6 drużyn, reprezentujących następujące ośrodki: Warszawę, Kraków, Łódź, Poznań, Lwów i Lublin. Narazie zostali wyłonieni mistrzowie najsilniejszych ośrodków Warszawy i Łodzi, które będą reprezentowane przez Polonię i IKP. Walka o tytuł rozegra się, jak i w latach ubiegłych pomiedzy temi zespołami.

Finały mistrzostw Polski o puhar PZGS. w koszykówce panów odbędą się w wielkiej hali przemyskiej w dniach 12 i 13 stycznia r. p. PZGS. przykłada specjalną wagę do tych spotkań finałowych ze względu na to, że biorący w nich udział zawodnicy będą brani pod uwagę przy układaniu reprezentacji państwowej na mecze z Estonją i Łotwą.

Brno bez Kopeczka jedzie na podbój Polski

Brno, 22 grudnia.

W dniu wczorajszym zeszła się Moravska Župa Bokserska i ustaliła ostateczny skład zespołu na tournee po Polsce. Zespół ten przedstawiać się będzie następująco: waga musza — Doležal (Olimpia), waga kogucia — Navratil (Žižka), waga piórkowa Kral (Olimpia), waga lekka— Kosina (Žižka), waga półśrednia — Kristen (Turk), waga średnia — Vlasak (BC Komin), waga półciężka — Havelka (Bata), waga ciężka — Franek (Bata).

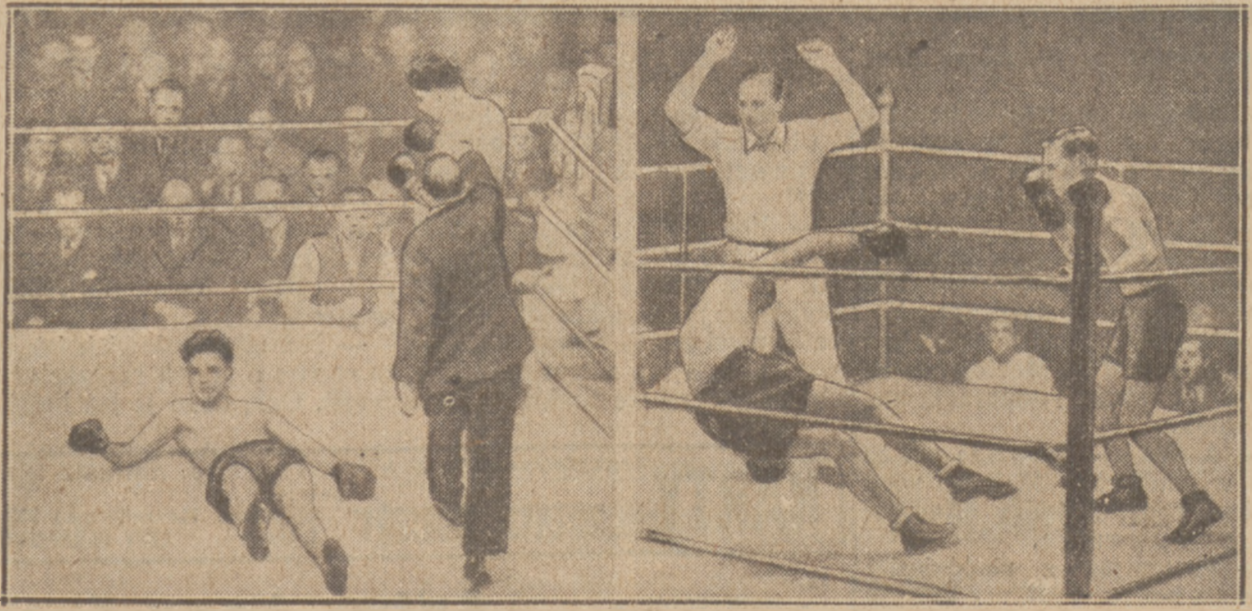
Skład ustalony został na podstawie formy wykazanej na wczorajszym i przedwczorajszym treningu, oraz na podstawie eliminacji w wadze średniej pomiędzy Vlasakiem a Schmidtem, którą wygrał Vlasak.

Sensacją dnia był list Kopeczka do Moravskiej Zupy Bokserskiej, w którym wyraża on gotowość powrotu na ring i obrony barw swego miasta w Polsce. Spodziewano się ogólnie, że Brno wykorzysta tę ofertę, tymczasem odpowiedzią była... rocz na dyskwalifikacja. Mor. Zupa wyszła bowiem z założenia, że tolerowanie zawodu, jaki sprawił Kopeczek organizatorom i związkowi, będzie dla pięściarzy przykładem demoralizującym, wolał więc dla dobra boksu zrezygnować z jego usług, zwłaszcza, że zastepca niewiele mu ustepuje. Franek bowiem, który w ostatnich dwóch meczach międzypaństwowych o puhar środkowo - europejski bronił barw Czechosłowacji, jest bardzo wysoką klasą, poszczycić się może zwycięstwem nad Ambrożem w okresie, kiedy dzisiejszy zawodowy mistrz Czechosłowacji był u szczytu swej karjery.

Kierownictwo ekspedycji oddano w ręce wiceprezesa Mor. Zupy p. Manoszka... Polaka z pochodzenia, oraz sekretarza p. Dvorzaka. Brno jest przekonane, że wyprawa zakończy się wielkim sukcesem pięściarstwa brneńskiego. *(ml).*



DWAJ DZIAŁACZE
na terenie Śląska, pp. Wiliński (Śl. T. Ł.) i Kowalski (Torkat).



NA RINGACH MANCHESTERU I BARCELONY
Z lewej — Tunero powalony w 7-ej rundzie przez Mac Avoy'a poddaje się potem. Z prawej — Girones zostaje zdyskwalifikowany za faul podczas spotkania z Freddie Millerem, który właśnie pada na ring.



SIATKARZE A. Z. S. WARSZAWA
biorący udział w obecnym turnieju zimowym. U góry: Piotrowska, Brzustowska, Stefańska; u dołu: Nowakowski, Wirszyłło, Olszewski.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrii i Węgrzech zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3.— miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Wydawca: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A., Marszałkowska 3. Drukarnia „Prasa Polska". S. A., Warszawa. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Filia: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14 ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI